

RAZEM PRZECIWI UBÓSTWU I WYKLUCZENIU SPOŁECZNEMU

- refleksje z polskich edycji spotkań
„People Experiencing Poverty”



Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta Koło Warszawa – Praga

Razem przeciw ubóstwu i wykluczeniu społecznemu

- refleksje z polskich edycji spotkań „People Experiencing Poverty”, których organizatorem w latach 2018 - 2020 było Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta Koło Warszawa-Praga.

Eksperci i uczestnicy spotkań PEP

Arkadiusz Rataj, Milena Szymkowiak, Marek Figiela, Beata Turczyńska, ks. dr Stanisław Słowik, Zbigniew Zapała, Ewa Sadowska, Tomasz Fejfer, Jakub Żaczek, Jarosław Pawlak, Andrzej Ptak, Dawid Gemski, dr Joanna Krzyżanowska-Zbucka, Marta Tymoszczuk, dr Mirosław Jeleniewski, Dariusz Napierała, Anna Porębska, Alicja Komoda, Olga Szejter, Paweł Smyk, Agnieszka Chomiuk, Andrzej Boniecki, Oleksii Teliuk, Natalia Stach.

Redakcja i słowo wstępne:

Aleksandra Kupczyk-Fraćzek, Elżbieta Szadura-Urbańska

Słowo wstępne o EAPN:

Paweł Ilecki

Fotografie:

Paweł Kimak, Andrzej Walaczak

Projekt graficzny i skład:

Aleksandra Choińska

ISBN - 978-83-960335-0-5

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne	4
Introduction	7
Spotkania Osób Doświadczających Ubóstwa (PEP) EAPN jako realizacji zasady empowerment	10
Porozmawiajmy o kulturze	14
Porozmawiajmy o uzależnieniach	19
Porozmawiajmy o rozwiązaniach mieszkaniowych dla osób starszych	25
Porozmawiajmy o bezdomności polskich emigrantów	32
Porozmawiamy o mieszkalnictwie	40
Porozmawiajmy o aktywizacji społecznej i zawodowej	45
Porozmawiajmy o leczeniu psychiatrycznym	50
Porozmawiajmy o zagrożeniu epidemicznym	57
Porozmawiajmy o pomocy prawnej w czasie pandemii	63
Porozmawiajmy o pomocy socjalnej w czasie pandemii	68
Porozmawiajmy o Karcie Praw Osób w Kryzysie Bezdomności	73
Porozmawiamy o sprawiedliwości ekologicznej	79

SŁOWO WSTĘPNE

Trzy lata temu przystępując do koordynowania polskiej edycji spotkań Osób Doświadczających Ubóstwa - People Experiencing Poverty (PEP), nie przypuszczałyśmy, że wybieramy się w jedną z najciekawszych podróży w naszym życiu, wyruszamy na spotkanie wyjątkowych osób, miejsc, inicjatyw obywatelskich, zapoznamy się z nowymi ideami, różnymi punktami spojrzenia na sprawy ważne i fundamentalne dla społeczeństwa obywatelskiego. Spotkania, organizowane w Europie od 2001 r., a w Polsce od 2003 r., służą zwiększeniu zaangażowania osób doświadczających ubóstwa w przewyżnianie problemów związanych z biedą, kształtowaniu polityki społecznej i wymianie doświadczeń.

Do zadania przystąpiłyśmy, jak zwykle w naszym Towarzystwie, rzetelnie i metodycznie. Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta Koło Warszawa-Praga jako organizacja członkowska EAPN Polska (Europejska Sieć Przeciwdziałania Ubóstwu) z uwagą śledziło spotkania PEP zarówno w naszym kraju jak i w innych krajach Unii Europejskiej. Wcześniej takie organizacje członkowskie EAPN Polska jak: Armia Zbawienia, Stowarzyszenie MONAR czy ATD Czwarty Świat koordynowały polskie spotkania. Wiedzieliśmy, że aby przedsięwzięcie miało sens, należy dotrzeć do jak największej liczby osób, które są zagrożone wykluczeniem z powodu ubóstwa, gdyż ich głos powinien być słyszany, to oni będą wypowiadać się w ważnych dla nich kwestiach, reprezentować nasz kraj w Brukseli. Jak wiadomo, nie zawsze, szczególnie z osobami doświadczającymi skrajnego ubóstwa jest możliwy kontakt za pośrednictwem popularnych komunikatorów. Nakładało to nas szczególne zobowiązanie, aby skontaktować się z tymi osobami. W sukurs przychodziło nasze wieloletnie doświadczenie w pracy z osobami doświadczającymi wykluczenia z powodu bezdomności, ubóstwa, niepełnosprawności itp. Streetworkerzy pracujący w naszej organizacji zaangażowali się w informowanie o możliwości uczestniczenia w PEP. Bazowaliśmy też na licznych kontaktach z organizacjami pozarządowymi działającymi na rzecz osób wykluczonych i jednostkami pomocy społecznej. Na nasz internetowy apel zareagowały m.in.: ośrodki pomocy społecznej, lokalne koła Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta, MiserART, Stowarzyszenie Bursa Koefeda, Kamiliańska Misja Pomocy Społecznej, Monar, Fundacja po Drugie, Stowarzyszenie „Otwarte Drzwi”, Caritas, Fundacja BARKA,

Mokotowskie Hospicjum Świętego Krzyża, Stowarzyszenie Pomocy i Interwencji Społecznej, ATD Czwarty Świat, Armia Zbawienia, Fundacja Fortior, Fundacja Kapucyńska czy Fundacja Adullam. Wieść o organizowaniu przez nas w 2018 r. dziesiątych spotkań osób doświadczających ubóstwa rozeszła się szybko, tak że na dwa tygodnie przed pierwszym spotkaniem byliśmy zmuszeni zamknąć listy. W kolejnych organizowanych przez nas edycjach było jeszcze więcej zgłoszeń, a listy rezerwowe stale się wydłużały. Mieliśmy więc dowód, że spotkania są oczekiwane i potrzebne. Kontakt z uczestnikami podtrzymywaliśmy również między kolejnymi edycjami PEP. O uczestnictwie w spotkaniach decydowała kolejność zgłoszeń, okazało się jednak, że zrekrutowana w ten sposób grupa osób doświadczających ubóstwa była bardzo zróżnicowana. W tej grupie znalazły się zarówno osoby w kryzysie bezdomności jak i te utrzymujące się samodzielnie, które już zażegnały kryzys i te które się z nim mierzą: korzystające z mieszkań treningowych, socjalnych. Wśród uczestników PEP były osoby pracujące i bezrobotne, osoby z niepełnosprawnościami, borykające się z uzależnieniami, chorobami, kobiety i mężczyźni w różnym wieku, z różnym wykształceniem i doświadczeniem życiowym. Okazało się, że uczestnicy PEP stanowią nie tylko doborową grupę dyskusantów podczas naszych spotkań tematycznych, nie tylko z zaangażowaniem opracowują rekomendacje, ale też są dla siebie i dla nas grupą zaprzyjaźnionych, wspierających się ludzi. Ta wartość dodana, która na przestrzeni ostatnich trzech lat stała się swoistym znakiem firmowym polskich spotkań PEP wyzwoliła w nas impuls do powstania tej publikacji. Spotkania PEP dały szansę osobom dotkniętym różnymi kryzysami doświadczać wspólnoty, odbudowywać wiarę w ludzi, inspirować się własnymi doświadczeniami, motywować do zmian, ciekawie spędzać czas, czy wreszcie podróżować. Spotykaliśmy się w różnych miastach Polski, tak aby naszym uczestnikom spoza Warszawy ułatwić dojazd do miejsc spotkań, ale też żeby każdemu, przy okazji zapewnić trochę radości z poznawania nowych miejsc i miast. Na spotkania zapraszaliśmy ekspertów i gości, którzy dzielili się z nami wiedzą i doświadczeniem, a gospodarze spotkań zawsze starali się nas zainspirować swoimi dokonaniem. Przez te trzy lata, zorganizowaliśmy szesnaście spotkań formalnych, ale tych spontanicznych było o wiele więcej. Dyskutowaliśmy o dostępie osób wykluczonych do usług medycznych, kultury, mieszkań, pomocy socjalnej, edukacji i zatrudnienia. Poruszaliśmy temat sprawiedliwości społecznej i ekologicznej, zaburzeń psychicznych i uzależnień. Ostatni 2020 rok zdominował temat COVID-19. Chcieliśmy pomóc w znalezieniu takich rozwiązań, które wspomogą osoby wykluczone społecznie w dostępie do pomocy w trudnym dla nas wszystkim czasie. Zastanawialiśmy się jak można zapewnić osobom doświadczającym ubóstwa dostęp do rzetelnej wiedzy na temat koronawirusa i skuteczną profilaktykę.

W tym ostatnim roku dostosowując się do zaleceń epidemicznych ograniczaliśmy liczbę osób na spotkaniach, zachowywaliśmy dystans społeczny i ... wiarę, że niebawem uda nam się cieszyć swoją obecnością w szerszym gronie. Z nostalgią wspominaliśmy spotkania z poprzednich lat kiedy odwiedzaliśmy Gdańsk, Kraków, Kielce, Wrocław czy Poznań. Nasi wybrani przez wszystkich uczestników przedstawiciele dzielili się wrażeniami z wyjazdów do Brukseli, gdzie prezentowali Polskę i nasze postulaty na arenie europejskiej.

Mamy poczucie, że wspólnie udało nam się dokonać wartościowych rzeczy. Napawa nas radością, że uczestnicy spotkań dokonali progresu we własnym życiu: podjęli nowe wyzwania, znaleźli pracę, nowe zajęcia, pielęgnują przyjaźnie i wzajemnie dodają sobie skrzydeł. Przez te trzy lata mieliśmy okazję obserwować ich mniejsze i większe sukcesy. Patron naszego Towarzystwa – Brat Albert powiedział, że „nie postępować przez ciągłe zwycięstwa nad sobą znaczy cofać się”. My te zwycięstwa nad sobą obserwowałyśmy na co dzień. Doceniamy każde z nich: przełamanie lęku przed publicznymi wystąpieniami, czy przed lotem samolotami jak i te dotyczące głębszych zmian we własnym życiu.

Teraz pragniemy podzielić się z Państwem, przynajmniej niektórymi efektami naszej pracy. Nasi eksperci i uczestnicy spotkań, za pośrednictwem tej publikacji poruszają ważne dla środowiska osób wykluczonych tematy, o których tak intensywnie dyskutowaliśmy przez ostatnie lata. Publikację wzbogaca fotorelacja, której autorami są dwaj utalentowani artystycznie uczestnicy spotkań.

Zapraszamy do lektury!

ALEKSANDRA KUPCZYK-FRĄCZEK



ELŻBIETA SZADURA-URBAŃSKA



INTRODUCTION

Three years ago, when we started to coordinate the Polish edition of meetings of People Experiencing Poverty (PEP), we did not expect that we were going on one of the most interesting journeys in our lives. We set off to meet exceptional people, places, civic initiatives, get acquainted with new ideas, different views on important issues for society. Meetings, organized in Europe since 2001, and in Poland since 2003, serve to increase the involvement of people experiencing poverty in overcoming problems related to poverty, shaping social policy and exchanging experiences.

As usual in our Society, we began the task reliably and methodically. Aid Society for them. St. Brata Alberta Koło Warszawa-Praga, as a member organization of EAPN Poland (European Anti-Poverty Network), closely followed PEP meetings both in our country and in other European Union countries. Previously, such member organizations of EAPN Poland as: Salvation Army, MONAR Association and ATD Czwarty Świat coordinated Polish meetings. We knew that in order for the project to make sense, we should reach as many people as possible who are at risk of exclusion because of poverty, so that their voices would be heard and that they could express themselves on issues important to them, and then represent our country in Brussels. It is not always possible, especially with people experiencing extreme poverty, to contact them via social media. This imposed a special obligation on us to reach out to these people directly. Our many years of experience in working with people experiencing exclusion due to homelessness, poverty, disability, etc. came to the rescue. Street workers working in our organization engaged in informing about the possibility of participating in PEP. We also relied on numerous contacts with non-governmental organizations acting for the benefit of excluded people and social welfare units. Our online appeal was responded by, among others: social welfare centers, local circles of Towarzystwo Pomocy im. St. Brata Alberta, MiserART, Bursa Koefeda Association, Kamilian Missionary Social Assistance, Monar, Second Foundation, "Open Door" Association, Caritas, BARKA Foundation, Mokotow Holy Cross Hospice, Association for Social Assistance and Intervention, ATD Fourth World, Salvation Army, Foundation Fortior, the Capuchin Foundation or the Adullam Foundation.

Word spread quickly that we were organizing 10 meetings of people experiencing poverty in 2018, so that we were forced to close the lists two weeks before the first meeting. In subsequent editions, there were even more applications, and the reserve lists were constantly getting longer.

This served as proof that the meetings are in fact very needed. We also kept in touch with the participants between subsequent PEP editions. The order of applications was decisive for participation in the meetings, but it turned out that the group of people experiencing poverty recruited in this way was very diverse. This group includes both people in the crisis of homelessness and those who support themselves, who have already averted the crisis, and those who are dealing with it: using training and social housing. Among the participants of PEP were working and unemployed people, people with disabilities, struggling with addictions and diseases, women and men of different ages, with different education and life experience. It turned out that PEP participants not only constitute a select group of debaters during our thematic meetings, they not only develop recommendations with commitment, but are also a group of friendly, supportive people for themselves and for us. This added value, which over the last three years has become a specific trademark of Polish PEP meetings, triggered in us the impulse to create this publication. PEP meetings gave people affected by various crises a chance to experience community, rebuild faith in people, be inspired by their own experiences, motivate to change, spend time in an interesting way, and finally travel. We met in various Polish cities, so that our participants from outside Warsaw could easily get to the meeting places, but also to provide everyone with some joy from exploring new places and cities. We invited experts and guests to the meetings, who shared their knowledge and experience with us, and the meeting hosts always tried to inspire us with their achievements. During these three years, we organized sixteen formal meetings, but there were many more spontaneous ones. We discussed the access of excluded people to medical services, culture, housing, social assistance, education and employment. We talked about social and environmental justice, mental disorders and addictions. The last year 2020 has dominated the topic of COVID -19. We wanted to help find solutions that would help socially excluded people access help in a difficult time for us all. We wondered how people experiencing poverty could have access to reliable knowledge about the coronavirus and effective prevention. In the last year, following the epidemic recommendations, we limited the number of people at meetings, kept social distance and... faith that we would soon be able to enjoy our presence in a wider group.

We remembered with nostalgia the meetings from previous years when we visited Gdańsk, Kraków, Kielce, Wrocław and Poznań. Our representatives chosen by all participants shared their impressions from the trips to Brussels, where they represented Poland and our postulates.

We feel that we have managed to do valuable things together. It makes us happy that the participants of the meetings have made progress in their own, personal lives: they have taken up new challenges, found new jobs, foster friendships - and give each other wings. During these three years we had the opportunity to observe their smaller and greater successes. The Patron of our Society, Brother Albert, said that "not to progress by continuous victories over yourself is to retreat." We observe these victories over ourselves every day. We appreciate each one of them: overcoming the fear of public speeches or flying by planes as well as those concerning deeper changes in your own life.

Now we would like to share with you at least some effects of our work. Through this publication, our experts and participants of the meetings raise issues important for the community of excluded people, about which we have discussed so intensely over the last years. The publication is enriched by a photo report by two artistically talented participants.

Aleksandra Kupczyk-Frażczek
Elżbieta Szadura-Urbańska

Spotkania Osób Doświadczających Ubóstwa (PEP) EAPN jako realizacji zasady empowerment



PAWEŁ ILECKI

Rocznik 1953, rodowity warszawiak, mgr antropologii kultury, podyplomowe dziennikarstwo i medioznawstwo, 23 lata w kryzysie bezdomności, doktorant UW, rzecznik prasowy EAPN Poland, działacz ATD Czwarty Świat, Żywej Biblioteki, aktor Teatru Bezdomnych.

Osoby wykluczone społecznie: w kryzysie bezdomności, ubogie, niepełnosprawne, nawet nie mając w pełni zaspokojonych potrzeb podstawowych chętnie angażują się w działania mogące zmienić ich status społeczny, partycypują w kulturze, uprawiają sport itp. Przykładów takich zachowań jest wiele, wystarczy wspomnieć spontaniczny protest osób bezdomnych przeciw uchwaleniu przez Radę Miasta Krakowa niekorzystnych uchwał, masowy udział w zawodach piłkarskich, działania związane z zorganizowaniem Otwartych Kuchni Miejskich, czy wreszcie działania teatralne jak Teatr Bezdomnych w Warszawie, czy grupa teatralna Wikingowie w Poznaniu.

Dwa najwyższe segmenty hierarchii potrzeb według piramidy potrzeb Abrahama Masłowa, czyli potrzeba szacunku, poczucia uznania i docenienia, oraz potrzeba samorealizacji i samostanowienia mają też swoje odzwierciedlenie w zasadzie empowerment, czyli dążeniu do zaangażowania osób doświadczających ubóstwa w zarządzanie pomocą nie tylko na poziomie operacyjnym – w codziennej współpracy „pomagacza” z odbiorcą pomocy, ale także na poziomie strategicznego planowania działań organizacji zajmujących się wspieraniem osób wykluczonych i angażowania się w bezpośrednie wspieranie innych osób w trudnym położeniu życiowym w tzw. nurcie samopomocowym.

Europejska Sieć Przeciwdziałania Ubóstwu EAPN wychodzi na przeciw realizacji tych potrzeb, oraz zasady empowerment organizując coroczne Spotkania Osób Doświadczających Ubóstwa – PEP (People Experiencing Poverty).

W Polsce pierwsze spotkania odbyły się w 2003 roku w Fundacji Pomocy Wzajemnej Barka w Poznaniu, następnie delegaci uczestniczyli w europejskim spotkaniu w Brukseli. Od tego czasu EAPN Polska inicjuje i koordynuje coroczne spotkania, organizowane i nadzorowane przez jedną z 37 organizacji zrzeszonych. Europejskie spotkania osób doświadczających ubóstwa to coroczne spotkania delegacji osób bezpośrednio doświadczających ubóstwa pochodzących z krajów UE i EFTA, które spotykają się w celu wymiany informacji na temat polityk, które mają wpływ na ich codzienne życie, ze sobą nawzajem oraz gośćmi z instytucji krajowych i unijnych.

Cele Europejskich Spotkań PEP

Spotkania PEP mają na celu między innymi:

- Umocnienie delegatów w ich działaniach od osób doświadczających ubóstwa do aktywistów z bezpośrednim doświadczeniem ubóstwa zaangażowanych w ich społeczności i organizacje.
- Wzmocnienie udziału osób doświadczających ubóstwa w organizacjach pozarządowych zajmujących się walką z ubóstwem i odpowiednich procesach tworzenia polityki na szczeblu lokalnym, krajowym i unijnym.
- Ułatwianie wymiany i uczenia się oraz stymulowanie dalszej wymiany i wspólnych projektów.
- Analiza rzeczywistości: na temat podobieństw i różnic w różnych krajach oraz dla Gości, aby sprawdzić rzeczywistość ich podejść do walki z ubóstwem w porównaniu z doświadczeniami w terenie i dostosować swoją politykę i działania w razie potrzeby

- Wzmocnienie udziału osób doświadczających ubóstwa w odpowiednich procesach UE

Spotkania europejskie przyczyniają się do zwiększenia prawa osób żyjących w ubóstwie do uczestniczenia i dostępu do informacji związanych z procesami decyzyjnymi, które mają wpływ na ich życie i dobrostan. Spotkanie europejskie jest najbardziej widocznym punktem w procesie wspierania tego, ale być może nawet ważniejszy jest fakt, że działają one jako katalizator krajowych procesów partycypacyjnych.

Ubočnym bardzo pozytywnym efektem potkań PEP jest teŝ nawiązywanie kontaktów osobistych i prywatnych między uczestnikami spotkań, zachęcanie własnym przykładem innych osób doświadczających bezdomności do aktywnej partycypacji w działaniach na rzecz całego środowiska oraz udowodniając, iż te działania mają sens, są słyszalne i przekładają się na konkretne korzystne zmiany w sferze pomocowej.

Moja droga przez PEP do EAPN Polska i Commons Group.

W czerwcu 2017 roku trafiłem do Kamiliańskiej Misji Pomocy społecznej I tam w sierpniu pani socjalna widząc, że nie bardzo wiem co ze sobą robić zaproponowała mi abym wybrał się na takie warsztaty, na które Misja dostała zaproszenie. Z duszą na ramieniu, ale pojechałem. Przyjęto mnie bardzo serdecznie. Nieufnie przyglądałem się grupie ludzi, którzy widać znali się wcześniej, rozmawiali, dyskutowali, byli swobodni i otwarci. Powoli się ośmieliłem. Później zaczęła się praca nad sformułowaniem rekomendacji na określony temat. Spodobało mi się to i zaangażowałem się. Ten przełom, to otwarcie się były początkiem całej mojej dalszej działalności społecznej, a również pośrednio koncepcji napisania doktoratu i stworzyło mnie takiego, jakim jestem dziś.

Następne spotkanie miało charakter wyjazdowy, całą grupą pojechaliśmy do Fundacji „Barka” w Poznaniu. W pociągu miałem okazję dłużej porozmawiać z koordynatorką ówczesnych spotkań - Martą. Okazało się, że jest socjolożką i doktorantką ISNS UW i że pisze doktorat na temat bezdomności. Powiedziała teŝ, że ja z moim ponad 20-letnim życiem w kryzysie bezdomności jestem wręcz ekspertem w tym temacie i dlaczego właściwie nie miałbym sam spróbować drogi naukowej. Dla mnie to był szok - gdzie bezdomny, 40 lat po magisterium miałby marzyć o doktoracie? A dlaczego nie - odpowiedziała.

Po Poznaniu było jeszcze jedno spotkanie w Warszawie i okazało się, że zostałem wybrany delegatem na europejski mityng PEP w Brukseli. To było przeżycie, najpierw lot samolotem, dojazd do hotelu, kolacja integracyjna, a następnego dnia obrady.

Ze zdumieniem zobaczyłem ile osób z całej Europy zaangażowanych jest w działania pomocowe dla osób ubogich, bezdomnych, wykluczonych. Powoli przypominał mi się angielski, zacząłem rozmawiać, nawiązywać znajomości, uczestniczyć w dyskusji, w końcu Marta namówiła mnie na samodzielne wystąpienie. Po powrocie było jeszcze spotkanie delegatów z zarządem EAPN, na którym poznałem przewodniczącego EAPN - Polska - prof. dr hab. Ryszarda Szarfenberga i znów Marta namówiła mnie, abym zapytał, czy nie zostałby moim promotorem - zgodził się.

W następnym roku spotkań PEP wręcz nie mogłem się doczekać. W międzyczasie zacząłem działać w ATD Czwarty Świat, w Żywej Bibliotece, poznawałem coraz więcej ciekawych, zaangażowanych społecznie osób. Koordynatorem spotkań w 2018 roku było Towarzystwo Przyjaciół Brata Alberta i znów było bardzo ciekawie, konstruktywnie i bardzo aktywnie. Dużo tematów, rekomendacji, dużo spotkań wyjazdowych. Na ostatnim znów zostałem wybrany delegatem do Brukseli. Leciłem jak do siebie. Po powrocie, w grudniu 2018 roku zadzwonił do mnie prof. Ryszard Szarfenberg z propozycją polecenia wraz z drugą Jego doktorantką - Natalią do Oslo na konferencję Commons Group - jest to organizacja mająca na celu prowadzenie medialnego wsparcia dla działań EAPN w całej Europie. Po powrocie byłem już formalnie działaczem EAPN, uczestniczącym w spotkaniach Zarządu EAPN - Polska, pozostającym w stałym kontakcie z Commons Group w Europie.

W 2019 roku koordynatorem spotkań było znów TPBA i znów było ciekawie, aktywnie, wiele wyjazdów, nowych znajomości doskonale wypracowanych rekomendacji. W sierpniu w Warszawie odbyła się konferencja Commons Group, w której oczywiście uczestniczyłem, a na ostatnich spotkaniach PEP zostałem znów wybrany delegatem do Brukseli. Tym razem polecałem już w dwóch rolach - uczestnika spotkań i rzecznika prasowego EAPN.

Paweł Ilecki

POROZMAWIAMY O KULTURZE





ARKADIUSZ RATAJ

Artysta i muzyk, absolwent Wydziału Fizyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Wydziału Informatyki Politechniki Poznańskiej. Po latach pracy w branży IT zdecydował się poświęcić życie realizacji artystycznych pasji. Od 2016 roku prowadzi stronę internetową www.arekrataj.pl. W 2019 roku odbyła się pierwsza indywidualna wystawa „Od Cyfry do Malarstwa” w krakowskiej Galerii Sztuki Współczesnej OFF-FRAME, a w czerwcu 2020 roku druga – „Malarstwo algorytmiczne” w Galerii Sztuki Współczesnej w Ostrowie Wielkopolskim. W 2019 roku zrealizował i wydał swój pierwszy autorki album CD.

W latach 2020-2021 współpracował z Zakładem Aktywności Zawodowej Stowarzyszenia Otwarte Drzwi Galerią Apteka Sztuki, a od 2020 roku współpracuje z Fundacją Art & Science Synergy Foundation.

Pasjonat technologii, w twórczości poszukuje harmonii między sztuką i nauką, traktując je jako narzędzia rozwoju duchowego.



MILENA SZYMKOWIAK

Absolwentka LO, stale podwyższa swoje umiejętności, uzyskuje kolejne dyplomy np. opiekunki w żłobku i klubie dziecięcym, pierwszej pomocy medycznej z defibrylacją. Obecnie w trakcie zdobywania uprawnień do pracy w usługach pocztowych i finansowych. Ma duże doświadczenie zawodowe: min. w żłobku, na poczcie, statystuje na planach filmowych. Interesuje się filmem, ale prawdziwą jej pasją jest teatr. Związana z ruchem teatrów amatorskich. Debiutowała w spektaklu „Piotruś Punk”, a ostatnio występowała w sztuce audiowizualnej „Straż. Straż”. Miłośniczka kwiatów i gotowania.

Jak oceniasz dostęp do kultury osób zagrożonych wykluczeniem społecznym? Co Twoim zdaniem należałoby w tym zakresie zmienić?

Moim zdaniem umożliwienie dostępu do kultury osobom zagrożonym wykluczeniem społecznym powinno iść w parze z działaniami mającymi na celu rozbudzenie wrażliwości, ciekawości i chęci korzystania z jej dobrodziejstw. Wymaga to skoordynowanych działań wszystkich osób i instytucji zaangażowanych w walkę z ubóstwem i wykluczeniem społecznym. Jeśli pojmować kulturę zgodnie z definicją prof. Stanisława Pietraszki, jako „sposób życia podług wartości”, staje się ona kluczowa w procesie resocjalizacji. Poczucie własnej wartości budowane na samodzielności, zrozumieniu i akceptacji różnych, często traumatycznych, doświadczeń życiowych wzmocni postawę tolerancyjną wobec różnorodności, która m.in. cechuje sztukę nowoczesną. Odpowiednie działania edukacyjne nadadzą kontekst zjawiskom kulturowym, bez którego zrozumienie współczesnych fenomenów jest bardzo trudne. Dodatkowe zajęcia warsztatowe pomogą zrozumieć proces twórczy i otworzą drogę przyszłym artystom. Systematyczna i rzetelna realizacja wymienionych działań będzie wpływać wzmocniająco na budowanie postaw krytycznych wobec współczesnej kultury - wyrobieniu własnego zdania - oraz przyczyni się do rozwoju wykształconej i świadomej jednostki społeczeństwa obywatelskiego.

Ważnym kryterium w ocenie dostępu do kultury osób zagrożonych wykluczeniem społecznym (zarówno jako twórców, jak i konsumentów) są panujące w społeczeństwie uprzedzenia i stereotypy. Sprzyjają one tworzeniu się fałszywych przekonań, które marginalizują osoby zagrożone wykluczeniem zamiast włączać je w ogólny nurt kulturotwórczy. Aby odwrócić ten trend, potrzebna jest wola wszystkich członków społeczeństwa. Kluczowa w tym staje się rola instytucji kultury: galerii, muzeów, teatrów i innych, które dzięki wspólnym wystawom, stypendiom i dotacjom są w stanie zintegrować środowiska kulturalne wszystkich warstw społecznych.

Ostatnim problemem, który w dobie pandemii szczególnie utrudnia dostęp do kultury online jest próg technologiczny konieczny do przekroczenia w celu uzyskania dostępu do Internetu. Możliwość korzystania ze sprzętu komputerowego podłączonego do sieci oraz potrzeba opanowania umiejętności jego obsługi powodują, że dla wielu osób z grupy ryzyka taka forma uczestnictwa w kulturze jest niedostępna. W tym przypadku nieoceniona może okazać się pomoc osób i instytucji zaangażowanych w walkę z wykluczeniem cyfrowym.

Arkadiusz Rataj

Co należy zmienić, aby osoby wykluczone miały dostęp do kultury? Powinno się zacząć od kultury w rozumieniu dosłownym – to znaczy jako pewnej umiejętności bycia z ludźmi. Trzeba rozbudzić u tych osób potrzebę rozwoju osobistego, dzięki temu przecież uczymy się uprzejmości, umiejętności bycia z ludźmi, wówczas potrafimy czerpać z ich dokonań. Daje nam to poczucie wartości i stabilizacji, daje też możliwość stawiania sobie celów rozwojowych. Widzę konieczność współpracy streetworkerów (pracujących np. w środowisku osób bezdomnych, czy młodzieży) z teatrami, instytucjami kultury i z amatorskimi teatrami, tak aby informowali osoby wykluczone o bezpłatnych wydarzeniach kulturalnych, ofertach promocyjnych. Ośrodki i organizacje kultury powinny robić reklamę teatrom, kinom itp. wykupując bilety dla mieszkańców schronisk dla osób bezdomnych, podopiecznych domów pomocy społecznej czy zakładów poprawczych. Rekomenduję też prowadzenie w takich miejscach zajęć teatralnych i warsztatów artystycznych np. robienie ozdób świątecznych dla chętnych. Wystawianie spektaklów byłoby zwieńczeniem takich zajęć. Warto włączać osoby bezdomne do organizowania wydarzeń kulturalnych, a nawet do pomocy przy tworzeniu spektakli czy filmów. Statystowanie w filmach jest doskonałą okazją do uczestniczenia w kulturze i poznawania nowych, ciekawych ludzi.

W czasie pandemii osoby wykluczone mają utrudniony dostęp do Internetu, a tym samym utrudniony dostęp do kultury. Ośrodki takie jak schroniska dla bezdomnych powinny bardziej zwrócić uwagę na potrzebę korzystania z Internetu, np. jeśli jest w regulaminie określony czas, a jest jeden komputer na 180 osób to można udostępnić Wi-Fi na jakiś czas dla osób uczących się i szukających pracy, a np. raz w tygodniu na korzystanie z rozrywki. W czasie pandemii powinna być pomoc państwa odnośnie wyposażania sal komputerowych, czy bibliotek w miejscach przebywania osób wykluczonych (np. schroniskach) tak, aby osoby te mogły online oglądać filmy, spektakle, zwiedzać muzea czy wypożyczyć książkę w formacie PDF.

Milena Szymkowiak

POROZMAWIAMY O UZALEŻNIENIACH





MAREK FIGIELA

Psycholog, psychotraumatolog, terapeuta EMDR, specjalista z zakresu interwencji kryzysowej i przeciwdziałania przemocy, mediator, pedagog resocjalizacyjny, specjalista terapii uzależnień, w trakcie specjalizacji z psychologii klinicznej w Instytucie Psychiatrii i Neurologii w Warszawie. Po studiach podyplomowych „Uważność i współczucie. Podstawy, badania i psychoterapia (mindfulness)” na Uniwersytecie SWPS.

Na co dzień związany także z Biurem Rzecznika Praw Dziecka.

Doświadczenie zawodowe zdobywał, m. in. w Instytucie Psychiatrii i Neurologii w Warszawie, w Wojskowym Instytucie Medycznym w Warszawie – Oddział Psychiatrii, Psychotraumatologii i Stresu Bojowego oraz w Wojewódzkim Ośrodku Terapii Uzależnienia od Alkoholu i Współuzależnienia w Pruszkowie.

Specjalizuje się w terapii traumy oraz zaburzeń afektywnych i lękowych.

Udziela porad i wsparcia młodzieży i osobom dorosłym doświadczającym trudnej sytuacji życiowej, cierpiącym z powodu stresu, lęku, PTSD lub doświadczającym innych trudności emocjonalnych i motywacyjnych.



BEATA TURCZYŃSKA

Mówi o sobie, że jest optymistyczną pesymistką, matką podnoszącą swoje umiejętności wychowawcze, nastawioną na rozwiązywanie problemów, artystyczną duszą propagującą idee upcyklingu. Uczestnicy PEP docenili jej otwartość, elokwencję i poczucie humoru.

Czy osoby wykluczone, ubogie mają równy dostęp do terapii uzależnień. Jeśli nie, jak widzisz możliwość poprawy tej sytuacji?

Możliwość skorzystania z terapii uzależnień mają wszyscy. Mówię to z całą odpowiedzialnością, gdyż zarówno do oddziałów detoksykacyjnych jak i terapii prowadzonej na tych oddziałach czy indywidualnej terapii ambulatoryjnej prowadzonej w fundacjach, stowarzyszeniach, ośrodkach pomocy społecznej będzie przyjęta każda zgłaszająca się osoba. Może zdarzyć się, że na miejsce w szpitalu trzeba poczekać, a odpowiedniej organizacji poszukać, gdyż jedne specjalizują się w pomocy kobietom inne pomagają osobom opuszczającym zakłady karne itp. ale przy odrobinie wysiłku każdy znajdzie odpowiednie dla siebie wsparcie. Problemem nie jest więc sytuacja materialna, ale w każdym przypadku osobista motywacja osoby zgłaszającej się na terapię. Oczywiście trudniej, nawet przy dużej motywacji kontynuować terapię ambulatoryjną komuś kto doświadcza bezdomności ulicznej. Jednak już będąc mieszkańcem schroniska można z powodzeniem korzystać z różnych form terapii. Popularna też jest teza, że trzeba bardzo nisko upaść żeby zauważyć jakie straty spowodowało w życiu uzależnienie. Idąc tym tokiem rozumowania można byłoby przypuszczać, że ci którzy z powodu nałogu utracili wszystko powinni być bardziej gotowi do podjęcia zmian w życiu. To problem bardziej skomplikowany. Warto przy tej okazji zwrócić uwagę, że dla tych, którzy używają substancji psychoaktywnych bardzo długo sukcesem może być już samo ograniczenie ich używania. Podejście oparte na „redukcji szkód” jest jednak ciągle mało u nas popularne. Również wymóg przyjęcia na oddział detoksykacyjny tylko trzeźwych osób jest w wielu przypadkach niemożliwy do spełnienia. Myślę tu o osobach żyjących w skrajnych warunkach w przestrzeni publicznej, które codziennie piją i od lat nie były trzeźwe. Często zdarza się, że osoby te uzyskują motywację do zmiany, ale nie są w stanie - jak to się mówi - „wyzerować się”, gdyż doznają wówczas skutków alkoholowego zespołu abstynencyjnego co może być groźne dla ich życia i zdrowia. Widzę więc potrzebę zmiany warunków przyjmowania do oddziałów detoksykacyjnych.

Marek Figiela

Moim zdaniem dostęp do terapii uzależnień nie jest równy dla wszystkich pacjentów. Chociaż leczenie uzależnień w Polsce jest bezpłatne, to jednak czas oczekiwania na określoną terapię czy miejsce w ośrodku stacjonarnym jest dosyć długi, często kilkumiesięczny. Z tego względu część uzależnionych osób decyduje się na skorzystanie z odpłatnego leczenia uzależnień w placówkach prywatnych. Szybsze podjęcie terapii uzależnień umożliwia odpłatne leczenie w placówkach prywatnych. Wiąże się to jednak ze znacznymi kosztami dlatego tylko niektórzy potrzebujący decydują się na skorzystanie z usług placówek prywatnych. Część oczekuje na terapię w długich kolejkach, albo rezygnuje z terapii pozostając bez pomocy. Aby zwiększyć dostęp do nieodpłatnych terapii oraz możliwości profilaktyki potrzeba wielu zmian.

Ponieważ wiele osób ma niepełne, sprzeczne, często nieprawdziwe dane na temat uzależnień, zasadne jest opracowanie i wdrożenie zintegrowanego systemu uzyskiwania informacji na temat zaburzeń psychicznych, uzależnień, dostępu do nieodpłatnej pomocy medycznej i terapii. Informacje o takim systemie powinny być łatwo dostępne przez Internet, w rejestracjach przychodni, w ośrodkach pomocy społecznej, tak aby każdy potrzebujący mógł z niego skorzystać. Z myślą o profilaktyce uzależnień, zaburzeń psychicznych i ich konsekwencji można wykorzystać przestrzeń publiczną np. bilbordy w komunikacji miejskiej, podmiejskiej, na stacjach, przy ulicy z nr tel. skierowane do osób z obniżonym nastrojem, depresją, planujących samobójstwo. Należałoby propagować świadome rodzicielstwo jako profilaktykę uzależnień:

- w ramach programu koordynowanej opieki kobiety w ciąży również opieka psychologiczna i psychiatryczna skierowana do wszystkich uczestniczek a w szczególności do kobiet z rodzin z problemami.
- obowiązkowe, darmowe warsztaty umiejętności wychowawczych dla rodziców, na podobieństwo obowiązkowego kalendarza szczepień dziecka.

Tematyka warsztatów:

- trudnych zachowań u dzieci w różnym wieku,
- zwrócenie uwagi na możliwość zachowań nietypowych dla danego wieku co mogło by pomóc w szybszej identyfikacji problemu/ADHD, autyzm itp./

- zagrożenia towarzyszące dojrzewaniu: uzależnienia, próby samobójcze.
- wprowadzenie bonu warsztatowego, jako dodatkowe zabezpieczenie rodziców, aby mogli sami wybierać szkolenia, pomocne w wychowywaniu dzieci.

Rodzic świadomy potrzeb swojego dziecka, rozumiejący jego problemy i wynikające z nich zachowania będzie bardziej wyczulony na niepokojące sygnały w zachowaniu swojego dziecka i zapobiegać uzależnieniom.

Lepiej wykształcona kadra pedagogiczna placówek szkolnych i przedszkolnych – również warsztaty umiejętności wychowawczych.

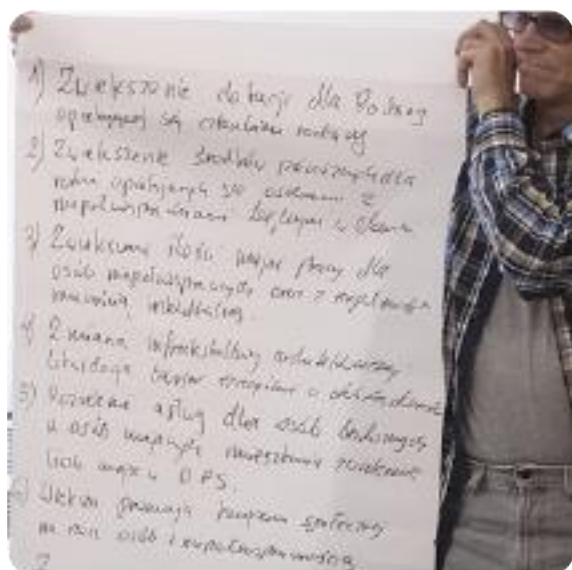
Pomoc i wsparcie psychologiczno / psychiatryczne dla rodzin z problemami, uzależnieniami:

- wskazywanie możliwości terapeutycznych całej rodziny
- baza informacji
- dyplomatyczne / z empatią / monitorowanie rodziny przez placówkę przynajmniej do czasu rozwiązania problemu

Uświadamianie dzieci i młodzieży poprzez systematyczne spotkania z osobami walczącymi z uzależnieniami różnego typu, które w ramach profilaktyki chętnie przekazują swoje doświadczenia.

Beata Turczyńska

POROZMAWIAJMY O ROZWIĄZANIACH MIESZKANIOWYCH DLA OSÓB STARSZYCH





KS. DR STANISŁAW SŁOWIK

Absolwent KUL, studiował w Instytucie Teologii Pastoralnej. Ukończył też studia podyplomowe o kierunku Marketing i Zarządzanie na Wyższej Szkole Biznesu w Nowym Sączu oraz Interwencję Kryzysową w Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach. Od 1989 roku jest dyrektorem Caritas Diecezji Kieleckiej. Tworząc tę instytucję od podstaw zorganizował sieć ponad 75 placówek pomocy na terenie woj. świętokrzyskiego i małopolskiego, która udziela pomocy dla 30 tys. osób potrzebujących w roku oraz zatrudnia ponad 1000 pracowników. Jest członkiem władz naczelnych NGOs o zasięgu krajowym takich, jak: Towarzystwo Pomocy im. Św. Brata Alberta, czy Ogólnopolska Federacja na rzecz Rozwiązywania Problemu Bezdomności. Od VI kadencji Rady Działalności Pożytku Publicznego jest reprezentantem organizacji kościelnych w Radzie. Z rekomendacji RDPP również uczestniczy w kilku Komitetach Monitorujących programy UE oraz Zespołach roboczych ds. przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu. Ponadto od wielu lat w ramach Caritas i innych stowarzyszeń, Ks. Słowik uczestniczy w projektach realizowanych w obszarze przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu. Działania Ks. Słowika na gruncie lokalnym zmierzają do skonsolidowania i integracji działań pomocowych dla osób potrzebujących, aby świadczone były w sposób profesjonalny i skuteczny. Autor i współautor wielu opracowań z zakresu bezdomności i przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu oraz aktywizacji zawodowej osób wykluczonych.



ZBIGNIEW ZAPAŁA

Z uśmiechem mówi, że jest fanem spotkań PEP i absolwentem Stowarzyszenia Samopomocy Bursa im. H. C. Kofoeda i Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta. Rzeczywiście w tych dwóch organizacjach dokonał fundamentalnych zmian życiowych i obecnie cieszy się niezależnością. Pracuje jako magazynier w dużym przedsiębiorstwie zajmującym się m.in. zagospodarowaniem odpadów przemysłowych. Interesuje się historią, społeczeństwem, sportem. Wiele radości daje mu urządzenie nowego mieszkania. Lubi spotkania z ciekawymi ludźmi i wymianę myśli.

Jakie rozwiązania mieszkaniowe dotyczące ubogich osób niepełnosprawnych i w podeszłym wieku należałoby rekomendować?

Podjmując rozważanie na tak postawione pytanie należy zacząć od stwierdzenia oczywistego faktu, że po 40 latach od powstania pierwszych schronisk dla osób bezdomnych w Polsce mamy dość dobrą sieć placówek instytucjonalnych, zwłaszcza schronisk dla bezdomnych. Oczywiście jest problem nierównego rozłożenia tych placówek na mapie Polski, ale ogólnie liczbę miejsc w schroniskach można uznać za wystarczającą. Gorzej jest z siecią noclegowni i placówek specjalistycznych jak domy dla samotnych matek.

Należy jednak zauważyć, że schroniska są niezbędne w całym systemie, ale daleko niewłaściwe dla rozwiązywania problemu. Przede wszystkim problemem jest dostosowanie się do regulaminu instytucji przez osoby, które często są mocno niedostosowane do funkcjonowania w licznej zbiorowości wspólnego zamieszkiwania. Wiele osób bezdomnych dlatego zaczęło swoją „przygodę z bezdomnością”, bo nie potrafili zgodnie zamieszkiwać w większej zbiorowości rodzinnej lub przyjaciół. Znaczna część osób bezdomnych jest też obciążona różnymi przypadłościami w tym uzależnieniem i zaburzeniami osobowości. Ten problem jest często w krzywdzący sposób sprowadzany do stereotypu osoby bezdomnej, chociaż nie można zaprzeczać, że jest to uciążliwa cecha tej populacji. Innym istotnym problemem całego systemu pomocy społecznej w Polsce jest przyzwyczajenie większości urzędników i pracowników socjalnych, że wszystkie potrzeby osób niesamodzielnych i źle przystosowanych społecznie należy załatwiać przy pomocy różnych wyspecjalizowanych instytucji. Wsparcie środowiskowe powoli rozwija się w obszarze pomocy rodzinie oraz z dużymi oporami przyjmuje się też w odniesieniu do osób samotnych, które mają swój dom. Mając świadomość tych ograniczeń zarówno w sferze mentalnej jak też w zasobach rzeczowych podmiotów udzielających pomocy, widać wyraźnie ogromną potrzebę wprowadzania istotnych zmian w tej dziedzinie. Pewnym cennym symptomem w tym kierunku była inicjatywa z pierwszej dekady obecnego wieku, kiedy z ustawy o pomocy społecznej pojawiła się nowa jednostka udzielania pomocy osobom bezdomnym pod nazwą „dom dla bezdomnych”. W ustawie o finansowym wsparciu budowy i rozbudowy placówek dla bezdomnych ze środków BGK pojawiła się możliwość wsparcia finansowego w powstawaniu takich placówek oraz minimalny opis ich standardu.

Najogólniej ujmując była to forma wspierania powstawania tzw. pensjonatów dla osób bezdomnych. Rozwiązanie organizacyjne wzorowane na pensjonacie było jedyną korelacją tego standardu z przepisami prawa budowlanego. Tym samym osoby bezdomne i zagrożone bezdomnością, które uzyskały wsparcie w tych jednostkach organizacyjnych były traktowane przez system pomocy społecznej jako zamieszkujące prywatnie w pensjonatach wielorodzinnych i nie mogły korzystać z dopłaty ze środków gminy na wsparcie dla osób bezdomnych. Posiadanie indywidualnej umowy najmu lokalu mieszkalnego najczęściej od organizacji pozarządowej było traktowane jako wyjście z bezdomności. Wobec oczywistych niespójności przepisów w tym zakresie w 2015 roku Sejm zmienił przepisy ustawy o pomocy społecznej i zlikwidowano tę formę wsparcia. System stał się bardziej jednolity, ale utracił możliwość pomocy zindywidualizowanej stosownie do potrzeb danej osoby.

W tym kontekście nadal istnieje pilna potrzeba tworzenia rozwiązań, które pozwolą pomagać osobom bezdomnym w taki sposób jakiego oni potrzebują i jaki są w stanie przyjąć i dostosować się do współpracy z udzielającymi pomocy. Coraz głośniejsze i powszechniej przyjmuje się metoda pomocy tzw. „Housing first”, która zakłada najpierw umieszczenie osoby bezdomnej w samodzielnym lokalu mieszkalnym, a potem kieruje się do niej szerokie wsparcie specjalistów w formie pracy środowiskowej nad wyjściem z bezdomności i utrwaleniem postawy odpowiedzialnego prowadzenia własnego gospodarstwa domowego. Pierwsze te inicjatywy pojawiły się w Polsce ok 2010 roku m.in w ramach projektu systemowego GSWB. Jednak po zakończeniu działań projektowych niewiele tych inicjatyw przetrwało.

Caritas Diecezji Kieleckiej od ponad 15 lat podejmuje podobne działania chociaż nie pod tym hasłem housing first, ale jako różne formy wspierania samodzielności osób wykluczonych społecznie. Powstałe wcześniej dwa domy dla bezdomnych przekształcono formalnie w schroniska zgodnie z postanowieniem parlamentu, ale nadal są one zorganizowane jako zespoły samodzielnych lokali mieszkalnych z własnym aneksem kuchennym i funkcjonują z dużą samodzielnością. Podobnie od wielu lat Caritas Kielecka tworzy sieć mieszkań chronionych i wspieranych, co znakomicie poszerza zasób lokali dostępnych dla osób wykluczonych społecznie i pozwala pomagać tym osobom w formie zindywidualizowanej stosownie do potrzeb danej osoby.

Na koniec 2020 roku w Caritas Kieleckiej funkcjonuje 250 miejsc w różnych formach mieszkalnictwa wspomaganego w 8 lokalizacjach. Kolejne dwie lokalizacje są na etapie przebudowy dawnej szkoły i przystosowania do tego celu. Należy podkreślić, że obok lepszego przystosowania do oczekiwań osób bezdomnych formy pomocy w oparciu o samodzielne mieszkania pozwala zachować naturalne więzi rodzinne - rodzin korzystających z tej formy pomocy oraz jest znacznie tańszym rozwiązaniem niż pobyt w schroniskach instytucjonalnych. Dla przykładu najtańsze schroniska kosztują od 800 do 1600 zł za m-c. Tym czasem udostępnienie lokalu jednoosobowego kosztuje 400-500 zł/m-c, zaś lokal dla dwóch osób kosztuje ok. 600 zł za miesiąc. Do tego należy doliczyć koszt żywienia, które często mieszkańcy zabezpieczają samodzielnie oraz koszt pomocy specjalistów, który w większości przypadków jest pokrywany obecnie w Caritas Kieleckiej z dofinansowania EFS.

Ks. Dr Stanisław Słowik

Uważam za niezwykle ważne, a może nawet najważniejsze w przypadku osób niepełnosprawnych i starszych, odnośnie wprowadzania rozwiązań mieszkaniowych, ale też każdego innego jest dostęp do informacji. To jest kluczowe. Wiele osób z tego grona nie wie gdzie, od kogo, jaką pomoc i w jaki sposób można ją uzyskać. Z uwagi na ograniczenia wynikające z wieku i stanu zdrowia z pewnością nie wszyscy samodzielnie będą mogli skorzystać z ewentualnej pomocy mieszkaniowej. Dlatego też istotną rolę widziałbym tutaj dla „asystenta osoby starszej”, który pomógłby nie tylko w „ruszeniu sprawy”, w uzyskaniu mieszkania, czy miejsca w odpowiedniej instytucji, ale też był pomocny, w miarę rozwoju sytuacji w innych sprawach. W miarę zgłaszanych przez osobę starszą czy niepełnosprawną potrzeb mógłby pomóc takiej osobie w szerszym korzystaniu z dobrodziejstw naszego społeczeństwa. Poza mieszkaniem ważny jest przecież dostęp do usług, udział w wydarzeniach kulturalnych, kontakt z urzędami czy lekarzem. Myślę również, że dla wielu osób ubogich, niepełnosprawnych i/lub w podeszłym wieku kwestia wyboru gdzie chce mieszkać jest bardzo ważna. Ktoś np. woli zamieszkać w domu pomocy społecznej, inny woli pełną samodzielność i korzystanie tylko od czasu do czasu z pomocy, a jeszcze inny chce mieszkać sam, ale korzystać ze stałego wsparcia. Nie powinno być tak, że pan urzędnik powie, że pan/pani ma za mały dochód na to czy tamto i odgórnie zapada decyzja gdzie ten człowiek ma spędzić swoje życie. Każdy powinien mieć prawo wyboru formy mieszkania. To na pewno wzmocni w takiej osobie poczucie własnej wartości.

Zbigniew Zapala

POROZMAWIAJMY O BEZDOMNOŚCI POLSKICH EMIGRANTÓW





EWA SADOWSKA

Członek zarządu Fundacji Pomocy Wzajemnej Barka, dyrektor Barki w Anglii i Irlandii. Absolwentka Palmer High School w Colorado, USA, Etnolingwistyki Uniwersytetu Adama Mickiewicza, studiów podyplomowych zarządzania ekonomią społeczną na Uniwersytecie Warszawskim oraz licznych kursów i modułów edukacyjnych. Wychowała się we wspólnotach Barki założonych przez jej rodziców Barbarę i Tomasza Sadowskich w 1989 roku. Od 2006 roku współtworzy misje Barki na rzecz wsparcia europejskich migrantów zarobkowych, którzy znaleźli się w ekstremalnych sytuacjach społecznych w Europie Zachodniej. Od czerwca 2007 roku jest dyrektorem Barki w Londynie i Dublinie oraz wspiera rozwój programów Barki m.in. w Holandii, Belgii, Islandii, w Niemczech i Kanadzie.

W 2003 roku pracowała w Stowarzyszeniu na rzecz Rozwoju Wspólnot w Bangkoku – Tajlandii, a rok wcześniej odbyła staż z dziedziny mikro-pożyczek w Grammen Bank w Bangladeszu u prof. Muhamada Yunusa - Laureata Pokojowej Nagrody Nobla.

Światowe Forum Ekonomiczne ogłosiło Ewę Sadowską Globalnym Liderem 2008 roku.



TOMASZ FEJFER

Aktywność zawodowa, samodzielność finansowa i pielęgnowanie przyjaźni to dla niego wartości, o które zabiega. Dobrze czuł się w pracy sprzedawcy, a ostatnio jako pracownik firmy WARS świadczącej usługi gastronomiczne w pociągach. Podróże to jego pasja, ale jeszcze ważniejsze miejsce w jego sercu zajmuje 5-letni syn Patryk. Z nim uwielbia spędzać czas. Jest dumny, że tuż po wizycie w poznańskiej Barce udało mu się pojechać tam jeszcze raz właśnie z Patrykiem. Spotkanie z Tomaszem Sadowskim jego żoną i córkami było niezwykłym przeżyciem dla nich obydwu.

W jaki sposób można skutecznie pomagać bezdomnym Polakom poza granicami kraju?

Od 15 lat Fundacja Pomocy Wzajemnej Barka realizuje programy pomocowe adresowane do bezdomnych Polaków w krajach Europy Zachodniej. Główne kierunki naszych działań pomocowych ogniskują się wokół programu „Powroty” oraz programu „Centrum Ekonomii Społecznej”, mającego na celu wsparcie w kierunku zatrudnienia dla migrantów zarobkowych, którzy nie zakorzenili się jeszcze w życiu na ulicy.

Istotnym elementem pracy Barki w programie „Powroty” jest wdrażany model streetworkingu oparty o dwuosobowe zespoły, składające się z liderów po przejściach i asystentów socjalnych, którzy docierają do bezdomnych Polaków (oraz innych obywateli krajów Europy Środkowej i Wschodniej), w tym osób długotrwale zakorzenionych w ulicy i znanych z niechęci do współpracy z lokalnymi organizacjami i służbami. Ciężar dotarcia do osób i zbudowania z nimi relacji opartych o zaufanie podejmują liderzy po przejściach. Liderzy to osoby, które dawniej same doświadczyły bezdomności, bezrobocia, uzależnień itp., niejednokrotnie ukończyły programy reintegracji społecznej i zawodowej w ramach centrów integracji społecznej. Wielu prowadzi własne przedsiębiorstwa społeczne, stowarzyszenia i są przykładem dla innych, że można się podnieść z „dna ludzkiej egzystencji” i odbudować swoje życie.

Drugim członkiem zespołu jest asystent socjalny. Asystenci to absolwenci pracy socjalnej, resocjalizacji bądź psychologii mieszkający na stałe w krajach Europy Zachodniej i dobrze znający lokalne warunki, język i system pomocy socjalnej wdrażany w danym kraju. Lider z Asystentem przeprowadzają patrole uliczne przy udziale lokalnych grup terenowych, finansowanych przez gminę (grupa terenowa składa się z dwóch/trzech pracowników urzędu danej dzielnicy). Patrole szukają i odwiedzają miejsca, w których przebywają osoby bezdomne: ulice, wnęki, ciepłiki, obszar przy supermarketach, miejsca pod mostami, pod wiaduktami, dworce, teren przy stacjach metra, parki, cmentarze, czasem także squaty. Liderzy po przejściach są przewodnikami w czasie patroli ponieważ z doświadczenia wiedzą, gdzie osoby bezdomne się zakotwiczą (często pracownicy grup terenowych nie sprawdziliby tych miejsc, na przykład cmentarnych grobowców). Patrol z udziałem grupy terenowej ma miejsce zwykle raz w tygodniu, natomiast lider z asystentem codziennie odbywają takie nieformalne „wizje lokalne” sytuacji na ulicach.

Lider i Asystent regularnie odwiedzają lokalne noclegownie, jadłodajnie, centra pomocy dziennej, szpitale, zakłady karne, posterunki policji czy ośrodki wsparcia prowadzone przez świeckie bądź kościelne organizacje, z których korzystają bezdomni migranci. Tam zespoły Barki organizują nieformalne spotkania, podczas których Liderzy dzielą się świadectwem swojego życia, motywując do terapii i zmiany stylu życia. Odbywa się to ramach rozmów indywidualnych bądź spotkań grupowych. Sposób nawiązywania kontaktu ma charakter nieformalny. Systematyczne i regularne budowanie relacji z osobą bezdomną jest ważnym aspektem przyczyniającym się do chęci zmiany i podjęcia decyzji o terapii i powrocie do kraju. Lider opowiada o swojej drodze wychodzenia z bezdomności i wykluczenia, która doprowadziła go do pełnej integracji społecznej i zawodowej. Obserwujemy, że takie autentyczne świadectwo inspiruje drugiego człowieka do podjęcia działania w kierunku wyjścia z patowej sytuacji, "bo jeśli on (lider) może i jemu się udało, to mnie też się powiedzie". Kolejnym etapem jest zachęcenie osoby do otwarcia się i szczerzej rozmowy. W tym etapie osoby opowiadają o swojej sytuacji rodzinnej, prawnej (np. zadłużenia alimentacyjne, zaległe sprawy sądowe, komornicze itd.), które często blokują ich decyzje o powrocie do kraju. Bardzo istotny w budowaniu wzajemności w relacji jest fakt, że osoba w sposób prawdziwy opowie o swoich doświadczeniach i problemach. Zadaniem Lidera i Asystenta jest być stale gotowym do rozmowy i otwartym na dialog, pokazywanie swoją postawą i sposobem nawiązywania kontaktu, że z każdej sytuacji jest wyjście i że wspólne ustalenie kolejnych, konstruktywnych kroków działania jest możliwe i pożądane.

Podejście oparte o zaufanie jest zobowiązujące dla obydwu stron, przy czym nie tylko chodzi o rozumienie mechanizmu upadku i degradacji człowieka, ale o możliwość ułatwienia mu wejścia w nową sytuację, która sprzyja poprawie jego losu. Z doświadczenia widzimy, że najbardziej efektywnym sposobem pracy jest traktowanie osób bezdomnych jako partnerów w dialogu, równych w budowaniu wspólnych inicjatyw. W trakcie współpracy może okazać się, że napotkana osoba ma potencjał do pozostania w danym kraju docelowym i podjęcia pracy na miejscu, a jedynie tymczasowo w wyniku spraw losowych znalazła się bez pracy i mieszkania (nie rozwinęła mechanizmu uzależnienia, jest w dobrym stanie zdrowotnym, zna język, ma udokumentowane kompetencje zawodowe, jest w wieku produkcyjnym). W takiej sytuacji zespoły Barki kierują daną osobę do odpowiednich organizacji i instytucji lokalnych, które specjalizują się w udzielaniu pomocy w znalezieniu i utrzymaniu pracy. (W Holandii Barka prowadzi program pomocy w zatrudnieniu – Centrum Ekonomii Społecznej, którego zadaniem jest pomoc migrantom zarobkowym w bezpiecznym wejściu na rynek pracy w Holandii).

Ważnym elementem pomocy bezdomnym Polakom zagranicą jest szeroka współpraca z lokalnymi organizacjami i instytucjami, włączając te które pracowały/pracują z danym beneficjentem.

Kontakt z osobą długotrwale bezdomną trwa średnio minimum tydzień (obfitujący w spotkania i rozmowy), zanim zdecyduje się ona na powrót do ośrodka wsparcia w kraju ojczystym, skorzystanie z terapii i dalszą rehabilitację społeczną i zawodową.

Rolą asystenta jest towarzyszenie Liderowi w codziennej pracy, pomoc w budowaniu relacji pomiędzy liderem, a kadrą ośrodków wsparcia (m.in. tłumaczenia z języka obcego), pomoc beneficjentom w tłumaczeniu formalnych dokumentów, towarzyszenie w bankach, urzędach, wizytach lekarskich, pomoc w kontaktach z np. właścicielem mieszkania, pracodawcą. Zespół Barki uczestniczy regularnie w miesięcznych spotkaniach z udziałem lokalnych gmin i organizacji, które mają na celu m.in. badanie postępów w pracy z poszczególnymi beneficjentami.

Ważnym elementem jest regularna współpraca z placówkami konsularnymi krajów Europy Środkowej i Wschodniej w zakresie kierowania do Barki osób bezdomnych, którzy zgłosili się po pomoc socjalną do danego konsulatu oraz - jeśli zachodzi taka potrzeba - uzyskanie pomocy od placówki konsularnej w kwestii wyrobienia dokumentów tożsamości dla osoby bezdomnej (np. paszportu zjazdowego).

Kiedy osoba podejmie decyzję o powrocie, zespół Barki zajmuje się logistyką wyjazdu, załatwia formalności, znajduje miejsce w ośrodku terapeutycznym, wspólnocie bądź u rodziny beneficjenta, załatwia dokumenty, zakupuje bilety powrotne). Zespół Barki zakupuje żywność na drogę i odprowadza osobę do samych bramek na lotnisku czy na dworzec. Niejednokrotnie zdarza się, że Lider lub Asystent towarzyszy osobie w podróży w przypadku gdy nie jest ona w stanie samodzielnie podróżować ze względu na np. nawracający zespół odstawienia alkoholowego czy niepełnosprawność fizyczną.

Zadaniem zespołu Barki jest znalezienie odpowiedniego miejsca w kraju ojczystym, w którym dana osoba będzie mogła odbyć detoks i leczenie terapeutyczne, a następnie ośrodka, w którym zostanie przeprowadzona dalsza rehabilitacja społeczna i zawodowa. Jeśli osoba wyrazi taką wolę, zespół Barki może pośredniczyć w nawiązaniu/odbudowaniu kontaktu z rodziną. Fundacja Barka i Sieć Barki prowadzi w Polsce tzw. domy wspólnoty dla osób uzależnionych, które umożliwiają bycie częścią trzeźwej grupy osób pracującej nad sobą, udział w kursach zawodowych i treningu pracy w Centrach Integracji Społecznej, kontakt z pracownikiem socjalnym, terapeutą, psychologiem, prawnikiem czy doradcą zawodowym.

Osoby mają możliwość udziału w spotkaniach grup Anonimowych Alkoholików i Anonimowych Narkomanów, wyjazdy integracyjne i szansę podjęcia pracy w ramach tworzonych przez Barkę przedsiębiorstw społecznych lub "na zewnątrz". Organizacje Barki i zaprzyjaźnione organizacje partnerskie w Polsce i w Europie wschodniej od lat przyjmują osoby powracające z nieudanej migracji za pracą w ramach programu „Powroty”. Wielu „migrantów”, którzy powrócili z Barką z ulic europejskich stolic, odbyli w Polsce terapię i mają co najmniej rok trzeźwości, pokazując nienaganną postawę i zaangażowanie w działania wspólnot i stowarzyszeń, jest rekomendowanych przez wspólnoty Barki do wyjazdu zagranicę w roli Liderów.

Do tej pory ponad 15 tys. osób bezdomnych powróciło z Barką z Europy Zachodniej do programów pomocowych i do rodzin w krajach ojczystych.

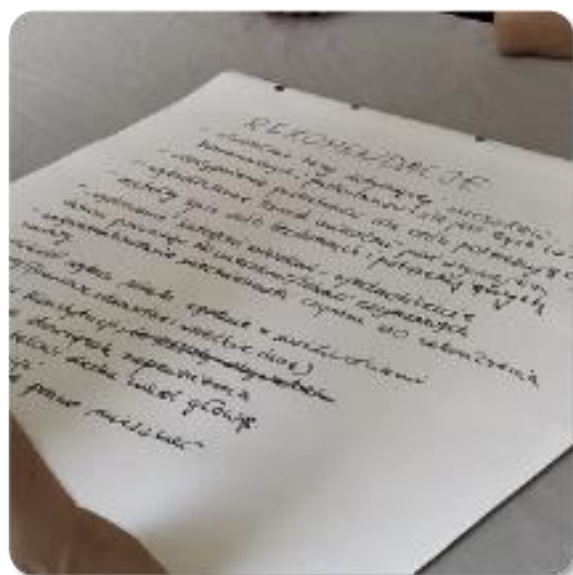
Ewa Sadowska

Fundacja Barka jest organizacją obywatelską, powołaną w 1989 roku, której celem jest tworzenie warunków do rozwoju społecznego grup zmarginalizowanych. Sieć Współpracy Barki liczy 62 organizacje i stowarzyszenia, z których część bezpośrednio „wyrasta” z Fundacji Barka. W skład głównych kierunków działania Fundacji i Sieci Barka wchodzi program rozwoju domów wspólnotowych i gospodarstw ekologicznych realizujących terapię poprzez pracę, program edukacji zawodowej w Centrach Integracji Społecznej, program przedsiębiorczości społecznej -pomoc w tworzeniu spółdzielni socjalnych i przedsiębiorstw społecznych, program dostępnego budownictwa socjalnego oraz program wspierania Polaków i obywateli Europy Środkowo-Wschodniej znajdujących się w krańcowych sytuacjach socjalnych w krajach Europy Zachodniej

Przede wszystkim uważam, że wyjazd zagraniczny do pracy powinien być dobrze przygotowany. Mimo, że sam lubię podróżować nigdy bym się na taki wyjazd nie wybrał. Dlatego dziwi mnie, że niektórzy tak pochopnie podchodzą do tego. Wyjeżdżają za granicę nie znając języka, nie będąc pewnym czy kontakt, który mają jest sprawdzony. Jednym słowem jadą w ciemno. Ja tak bym nie zrobił. Potem trudno się dziwić, że lądują na ulicy. Łatwo sobie wyobrazić, że jak się nie ma pieniędzy, znajomych w obcym kraju to pozostaje tylko park i ławka. Szkoda mi Polaków, których to spotkało, ale jak mówię – mają to trochę na własne życzenie. Czy w związku z tym nie pomagać im? Nic z tych rzeczy. Oczywiście trzeba im pomóc, koniecznie ułatwić im powrót do kraju, a nawet po powrocie jeszcze pomagać tak, żeby stanęli na własne nogi. Uważam, że to jest również w interesie tego kraju, w którym się znaleźli więc i koszty powinny być policzone po równo. Dajmy na to, że bezdomni Polacy są we Francji. Rząd Francji powinien dać na to jakieś pieniądze żeby ich z powrotem wysłać do Polski, bo przecież kiedy są we Francji, to też są na ich utrzymaniu. Im dłużej będą na ulicy, tym drożej będą kosztować Francuzów. Podoba mi się to co robi Barka – wysyła zagranicę ludzi, którzy sami byli bezdomni. Taki ktoś może przekonać osobę bezdomną, że warto się zmienić. To się nazywa streetworking. I takiego pracownika z kolei powinna opłacać strona Polska. Streetworker dostałby od rządu tego kraju, w którym ta osoba jest na ulicy pieniądze na bilet do Polski. W Polsce z kolei znów zajęłaby się nim jakaś organizacja, która dałaby by temu przybyszowi jakiś ką, spanie i jedzenie. Pomoc w znalezieniu pracy też by się przydała. Taki człowiek, który wraca do Polski, a miał pewnie plany dorobienia się – jemu na pewno jest bardzo głupio, wstyd mu przed rodziną czy znajomymi. Więc jeśli pomoże się mu się znaleźć pracę, tak żeby zarabiał pieniądze to wróci pewnie do rodziny. Po prostu trzeba zahamować to staczanie się tego człowieka zagranicą. Wiadomo, na ulicy jest przemoc, narkotyki, przestępstwa. Nie chciałbym słyszeć źle o Polakach, a przecież oni naprawdę jadą po chleb i lepsze życie. To nie są źli ludzie, tylko im się nie powiodło.

Tomasz Fejfer

POROZMAWIAMY O MIESZKALNICTWIE





JAKUB ŻACZEK

Komitet Obrony Praw Lokatorów

Jakub Żaczek, urodzony w 1974 r., współzałożyciel Komitetu Obrony Praw Lokatorów, od 2009 r. zajmuje się udzielaniem porad dla osób borykających się z problemami mieszkaniowymi, często gości w audycjach radiowych i telewizyjnych poświęconych sprawom mieszkaniowym. Brał udział w pracach w komisjach sejmowych nad Ustawą ds. Reprywatyzacji, walcząc o zakaz zwrotów kamienic z lokatorami. Zawodowo zajmuje się programowaniem.



JAROSŁAW PAWLAK

Pracuje w Towarzystwie Pomocy im. św. Brata Alberta Koło Warszawa-Praga w schronisku dla bezdomnych mężczyzn na stanowisku kucharz-magazynier. W jego historii zawodowej jest to najdłuższy okres ciągłości pracy. Niebawem minie pięć lat od kiedy jest zatrudniony na tym stanowisku. Podkreśla, że praca ta nauczyła go bardzo ważnych umiejętności jak systematyczność i odpowiedzialność. Jest spokojnym, pogodnym człowiekiem. Lubi podróżować, oglądać dobre filmy. Zapalony kibic zawodowego boksu.

Co stanowi największą trudność na rynku mieszkaniowym w odniesieniu do osób wykluczonych?

Największym absurdem, który napotykają osoby wykluczone jest niezwykle skomplikowany proces określania, czy aby na pewno należą one do grupy potrzebujących. Wynika to z niedopracowanych przepisów, które w wielu sytuacjach okazują się zupełnie nieelastyczne i niedostosowane do faktycznych potrzeb. Przepisy te, ustalone na poziomie lokalnych Gmin, często pozostawiają wiele do życzenia. Jej twórcom zależy głównie na ograniczeniu liczby osób kwalifikujących się do otrzymania pomocy, ze względu na brak chęci realnego rozbudowania bazy mieszkaniowej dla najmu komunalnego i socjalnego.

Przykładem mogą być tu kryteria ustalone przez warszawską Uchwałę ws. zasad wynajmowania lokali z mieszkaniowego zasobu m.st. Warszawy. Wprowadzane przez nią zasady tworzą labirynt bardzo wyśrubowanych wymogów, które muszą być spełnione łącznie. I tak osoba, która spełnia kryteria dochodowe, posiada orzeczenie o niepełnosprawności, ale przekracza o kilkadziesiąt centymetrów normę metrażową nie otrzyma pomocy mieszkaniowej. Od osób ubiegających się o lokal wymaga się, by w jednoosobowym gospodarstwie metraż lokalu w którym zamieszkują obecnie nie przekraczał 7 m². Pomijając to, że brak tak małych lokali na rynku wynajmu, osoby które korzystają z pomocy przyjaciół i rodziny, mieszkając „kątem”, częściej uzyskują pomoc tego rodzaju od osób dysponujących większym metrażem. Ale wtedy spotkają się z odmową kwalifikacji do najmu ze względu na „zbyt dobre” warunki mieszkaniowe.

Plany budownictwa komunalnego w żadnym stopniu nie są dostosowane do liczby osób potrzebujących. Problem „rozwiązuje się” przez zaniżanie kryteriów uprawniających do pomocy, ale dzieje się to kosztem osób, które nie mogą sobie pozwolić na najem komercyjny, ani nie mogą liczyć na pomoc od Gminy. A przecież taka gwarancja pomocy jest zapisana w Konstytucji! Problem może zostać rozwiązany tylko przez kompleksowy program budownictwa komunalnego i socjalnego w skali całego kraju. Niestety istniejące programy, takie jak Mieszkanie Plus, nie spełniły pokładanych w nich nadziei i były też przeznaczone dla osób znacznie zamożniejszych, niż osoby dotknięte wykluczeniem społecznym. Istniejąca obecnie polityka mieszkaniowa jest drogą donikąd i musi zostać zmieniona.

Jakub Żaczek

Mam wrażenie, że osoby które są uboższe mają naprawdę duże trudność z dostępem do mieszkań i to wszystko jedno jakich. Zakup mieszkania od dewelopera, czy na rynku wtórnym jest nieosiągalny, gdyż te ceny są tak bardzo wysokie, niedostępne dla przeciętnych ludzi. Z pensji 2-3 tys. to przy rezygnacji ze wszystkich potrzeb nie jest się w stanie kupić nawet małego mieszkania. Ktoś powie, że są przecież mieszkania socjalne. Rzeczywiście są. Tylko po pierwsze: okres oczekiwania na takie lokum jest bardzo długi, nieraz trzeba czekać nawet kilkanaście lat. W tym czasie można się zniechęcić do wszystkiego, stracić nadzieję na poprawę swojego losu. Po drugie jeśli starający się o takie mieszkanie przekroczy pewien próg zarobków – już nie dostanie takiego mieszkania. A ten próg dochodów jest naprawdę niski. Więc jeśli ktoś dostanie mieszkanie mając takie niskie zarobki, to pewnie nie będziesz mógł utrzymać ani siebie ani tego mieszkania. A wystarczy, że przekroczy się ten próg o przysłowiową złotówkę, już traci się prawo do mieszkania socjalnego. Widelki zarobków uprawniających do mieszkania socjalnego powinny być jakoś szerszej i bardziej elastycznie ustawione.

To jest dla mnie jakaś niewytłumaczalna sprzeczność. Niech ktoś kto to wymyślił spojrz na problem realnie. Taka sytuacja zmusza ludzi do kombinowania, ukrywania dochodów, a przecież nie powinno się do tego ludzi zachęcać. Ludzie niezamożni chcą żyć uczciwie, ale jak w tej sytuacji być uczciwym? Brakuje też tanich mieszkań pod wynajem. Wielu osobom takie rozwiązanie bardzo odpowiadałoby. Jeszcze innym, którzy mają jakieś przejściowe kłopoty życiowe najbardziej odpowiadałoby zamieszkanie w mieszkaniach treningowych. Powinno być więcej takich mieszkań, żeby osoby mogły się przystosować do samodzielnego życia.

Jarosław Pawlak

POROZMAWIAJMY O AKTYWIZACJI SPOŁECZNEJ I ZAWODOWEJ





ANDRZEJ PTAK

Od trzydziestu ośmiu lat towarzyszy osobom w kryzysie bezdomności. Poszukuje formuł, które pozwolą złagodzić i zrozumieć kryzys bezdomności. W tych poszukiwaniach sięga po nieoczywiste, innowacyjne metody np. streetworking, housing first. Jest założycielem i prowadzącym MiserArt. Od 2014 roku powstają tu wyjątkowe dzieła upcyklingowe, prowadzone są różnorodne działania twórcze, spotkania i wystawy. A jak definiuje MiserArt sam jej twórca - „jest to strefa kreatywne w labiryncie wykluczenia”. Łączenie poprzez sztukę dwóch światów to jego wielkie życiowe wyzwanie i zamiłowanie. Odpoczywa czynnie, najchętniej spacerując z psem po parku.



DAWID GEMSKI

Pracował wiele lat jako budowlaniec również zagranicą. Po wypadku, w którym stracił obie nogi trudno było mu wyzwolić się z poczucia przygnębienia i bezradności. Dzisiaj mówi, że gdyby nie ludzie z organizacji pozarządowych nie wie jak wyglądałoby jego życie. Sił do walki z przeciwnościami losu dawała mu córka, a obecnie również partnerka Marzena. Mieszka na Mazurach, lubi gotować i zajmować się domem. Ma nadzieję na znalezienie odpowiedniej dla siebie pracy.

Jakie są najbardziej efektywne sposoby aktywizacji społecznej i zawodowej osób wykluczonych społecznie?

Uważam, że najważniejsze jest dotarcie do prawdziwych pasji, tego w czym będą mogli się aktywizować. Poszukiwanie potencjałów, a także marzeń, które będzie można realizować na bazie, czasami wręcz niebotycznych, doświadczeń tych ludzi. Praca jest trudem i znojem – jak niektórzy sądzą, a przecież w pracy chodzi też o wymiar naszej tożsamości, zostawienia śladu po swojej egzystencji. Praca ma przecież inne atrybucje niż tylko zarabianie pieniędzy. Szczególnie w sytuacji osób odsuniętych, którym często oferowane są zajęcia rutynowe, czasami wręcz poniżające z przekazem, że powinni być wdzięczni, bo przecież nie mają kwalifikacji, mają deficyty – należy podkreślać, że chodzi o sens i budowanie tożsamości. W pracy jest też pewien rodzaj szlachetności, możliwość wydzwignięcia się. Całe to nazwałbym „misterium pracy” ma wydobyć z nich wszystko co najlepsze, pozwolić na zrozumienie samych siebie. Dzięki temu odczują swoją godność, przestaną myśleć, że są pasożytami, że inni ich wykorzystują. Przestaną się sami siebie wstydzić, bo wbrew pozorom, wstyd jest tam duży i ciężko im z tym wstydem. Szczególnie jeśli człowiek jest w głębokim wykluczeniu to ten godnościowy aspekt pracy jest bardzo ważny. Jeśli się tego w myśleniu o zatrudnianiu, o – jak to się mówi w projektach – „aktywizacji społeczno-zawodowej” nie uwzględni to nie będzie żadnych głębszych efektów, poza uzyskiwaniem wskaźników. Należy dążyć do usensownienia wysiłków aktywizacyjnych, odejść od projektowania przy biurku cudzych pragnień, opracowywania ilościowych wskaźników, kiedy to tyle i tyle osób ma skończyć dany kurs itp. Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na pewien aspekt pracy osób bezdomnych, którego w ogóle nie zauważamy. Czy zdajemy sobie sprawę jak wyglądałyby by nasze miasta gdyby osoby bezdomne nie zbierały puszek, butelek, makulatury? To niezwykle, proekologiczny wymiar ich zajęcia, nadający głębszy sens ich wysiłkom aby zarobić na utrzymanie. Dlatego też w pracy należy szukać sensu, gdyż tylko to może podnieść człowieka nawet z największego upadku.

Andrzej Ptak

Osoby, które wracają do pracy po długim okresie bezrobocia, czy po jakimś dramacie, który ich dotknął np. tak jak mnie, po wypadku często nie są w stanie tak łatwo dostosować się do tego, czego się od nich wymaga. Czasami człowiek się odzwyczaja od obowiązków, nie potrafi tak łatwo wejść w nowe warunki. Może być bardziej drażliwy, kłótlivy albo za bardzo stara się i to też na złe mu wychodzi. Jednym słowem należałoby się do tej pracy przygotować, pobyc trochę z ludźmi, nauczyć się na nowo z nimi dogadywać, coś fajnego razem przeżyć. Tak jak my, którzy spotykaliśmy się na warsztatach PEP, wspólnie wyjeżdżali, jedli posiłki czy poznawali nieznane miasta i różne ciekawe miejsca. To moim zdaniem jest właśnie aktywizacja społeczna. Przyzwyczajenie się do bycia w grupie ludzi, dostosowanie się do pewnych zasad. Mnie to było potrzebne i myślę, że wszystkim ludziom, którzy mieli w życiu jakieś problemy. Właśnie jak się długo nie pracuje, to potem okazuje się, że człowiek jest w tyle. Nie za bardzo wie jak skorzystać w pracy komputera, a teraz już na wszystkich prawie stanowiskach pracy jest to potrzebne. Dzisiaj to już nie można nawet zatrudnić się do sprzątnięcia, jak się nie umie posługiwać komputerem. Zresztą nie tylko o komputer chodzi, rynek pracy się zmienia, obowiązują inne zasady niż kiedyś. Trzeba się w to wdrożyć, nauczyć. Dlatego uważam, że dobrym rozwiązaniem są różnego rodzaju szkolenia, kursy i takie, które dają uprawnienia do pracy, ale również takie, które pozwalają zorientować się czego w ogóle można się spodziewać w pracy, na co trzeba uważać, jakie mamy prawa. Coraz więcej mówi się o mobbingu, kiedyś tak się to nie nazywało, ludzie byli pomiatani i nawet nie wiedzieli, że mają jakieś prawa. Mnie się ta różnorodna pomoc osobom, które mają problemy w życiu bardzo podoba. Dużo z takiego wsparcia skorzystałem i mam nadzieję, że po pandemii znów pojawią się dla osób wykluczonych takie propozycje jak: szkolenia, spotkania, wyjazdy.

Dawid Gemski

POROZMAWIAJMY O LECZENIU PSYCHIATRYCZNYM





DR JOANNA KRZYŻANOWSKA-ZBUCKA

Ordynator Oddziału Zapobiegania Nawrotom Instytutu Psychiatrii i Neurologii. Specjalizuje się w leczeniu zaburzeń psychotycznych, afektywnych i lękowych. Przez kilka lat współpracowała z Fundacją „Rodzić po Ludzku”, w której zajmowała się leczeniem okołoporodowych zaburzeń psychicznych. Prowadzi konsultacje psychiatryczne w organizacjach pozarządowych świadczących pomoc osobom doświadczającym przemocy domowej, niepełnosprawnym i w kryzysie bezdomności. Działa w Fundacji eF Kropka zajmującej się zapobieganiem wykluczeniu społecznemu osób z doświadczeniem choroby psychicznej.



MARTA TYMOSZCZUK

Matka sześciorga dzieci, od dzieciństwa mieszka w Warszawie. Interesuje się florystyką i dekoracją wnętrz. Od 2009 roku działa jako wolontariuszka w Stowarzyszeniu ATD Czwarty Świat – przygotowuje i animuje spotkania dyskusyjne, prowadzi warsztaty plastyczne, wspiera działania dla dzieci. Indywidualnie wspiera wiele osób i rodzin doświadczających ubóstwa lub wykluczenia społecznego w sprawach codziennych, w kontaktach z urzędami, ośrodkami pomocy społecznej. Wielokrotnie uczestniczyła w spotkaniach międzynarodowych jako delegatka krajowa Ruchu ATD w Polsce, podczas których dzieliła się swoją wiedzą i doświadczeniem. Jako wolontariuszka była zaangażowana w działania również innych organizacji. Zawsze ma czas i chęć, aby pomagać potrzebującym oraz głęboko wierzy w prawo każdego człowieka do godnego życia.

Czy osoby wykluczone, ubogie, bezdomne mają dostateczną opiekę psychiatryczną i dostęp do terapii?

Do psychiatry w ramach świadczeń NFZ może się zapisać każdy i jest to dosyć prosta droga, gdyż w tym przypadku nie jest wymagane skierowanie od lekarza pierwszego kontaktu, nie obowiązuje też rejonizacja. Wystarczy więc zadzwonić do wybranej poradni zdrowia psychicznego lub udać się tam osobiście i zapisać do specjalisty. Nie ma znaczenia, czy osoba wymagająca pomocy psychiatrycznej jest ubezpieczona, czy też nie. Na pierwszą wizytę warto udać się z dokumentacją medyczną dotyczącą, wcześniejszego (jeśli takie było) leczenia psychiatrycznego, neurologicznego itp. Brak takiej dokumentacji, np. z powodu zagubienia nie stanowi przeszkody w skorzystaniu z porady.

W swojej praktyce nie spotkałam się z sytuacją, aby pacjent z racji bezdomności, ubóstwa czy jakiegokolwiek innej przyczyny był przez psychiatrę, personel medyczny gorzej traktowany. Dla nas każdy pacjent jest wyjątkową jednostką ludzką, osobą cierpiącą, a naszym zadaniem jest ulżyć w cierpieniu.

Problemem dla wszystkich pacjentów są jednak terminy – lekarzy tej specjalizacji jest niewystarczająco w stosunku do potrzeb, więc zdarza się, że na wizytę czekać trzeba nawet kilka miesięcy. W nagłych przypadkach: ostrych stanach psychotycznych, próbach samobójczych, zachowaniach agresywnych i autoagresywnych zalecam skorzystanie z numeru alarmowego 112, można też samodzielnie udać się do szpitala psychiatrycznego, gdzie pacjent będzie skonsultowany, w razie konieczności przyjęty na oddział. Wprowadzana od dwóch lat reforma podstawowej opieki psychiatrycznej służy poprawie dostępności do specjalistów w razie kryzysu psychicznego. W ramach Pilotażu działa obecnie 31 Centrów Zdrowia Psychicznego w wielu miejscach Polski, gdzie pomoc można uzyskać szybko i blisko miejsca pobytu. Nie jest konieczne zameldowanie (obecnie nie ma obowiązku meldunkowego) – ważne jest gdzie pacjent mieszka. Osoby bezdomne także mogą korzystać z pomocy tych ośrodków, jeżeli przebywają w okolicy objętej przez CZP odpowiedzialnością terytorialną. Więcej informacji na czp.org.pl. Osoby zagrożone wykluczeniem z powodu ubóstwa, niepełnosprawności itp. jeśli są zdecydowane na podjęcie terapii mogą ją podjąć korzystając z licznych programów skierowanych do tej grupy, a realizowanych przez organizacje pozarządowe czy jednostki pomocy społecznej.

Jest wiele takich projektów finansowanych ze środków unijnych, ministerialnych, samorządowych.

Zauważam jednak pewną tendencję we wszystkich grupach pacjentów – większość chce szybkiej zmiany i upatruje jej tylko w farmakoterapii. Oczywiście często podanie leków jest konieczne, ale nie należy się przyzwyczajać, że każdy dyskomfort psychiczny tego wymaga. Czasami wystarczy wspierająca rozmowa, szukanie oparcia w grupie przyjaciół, podejmowanie działań, które dają nam satysfakcję, a w większości zaburzeń najskuteczniejsze jest leczenie skojarzone : farmakoterapia plus oddziaływania terapeutyczne i psychospołeczne.

Dr Joanna Krzyżanowska -Zbucka

Sytuacja osób ubogich i wykluczonych jest szczególna. Mając ograniczone zasoby muszą one często radzić sobie z wieloma wyzwaniami w tym samym czasie. Osoby, które mają problemy finansowe, mieszkaniowe lub w ogóle wylądowały na ulicy, potrzebują przede wszystkim pomocy materialnej, żywnościowej, prawnej, doraźnej –i takiej szukają. Powoduje to, że często, nawet wiedząc o własnej potrzebie spotkań z psychologiem, psychiatrą czy podjęcia terapii, nie decydują się na to. To jest kolejne ograniczenie w ich niepewnym życiu, kolejne zobowiązanie, kolejny wysiłek.

Sporą trudnością w tym zakresie pozostaje dostępność do bezpłatnej pomocy specjalistycznej. Ja, jak i wiele moich znajomych, nie miałabym możliwości zwrócić się do prywatnego specjalisty, tym bardziej robić to regularne. Jedno z moich dzieci przez pewien czas przebywało w ośrodku wychowawczym. W tym miejscu dostawało dobrą pomoc specjalistyczną od prywatnej kliniki. Gdy wróciło do domu postanowiłam kontynuować jego terapię u tego samego specjalisty, który prowadził ją w ośrodku. Mieliśmy parę wizyt, za które zapłaciłam. Niestety kontynuacja regularnych wizyt nie wchodziła w grę.

Nie każdego z nas stać na prywatną opiekę medyczną. Poznałam wiele historii ludzi, którzy mimo dużej potrzeby pomocy psychologicznej, psychiatrycznej lub terapii mieli kłopoty w uzyskaniu wsparcia szybko i bezpłatnie. Trzeba czekać w kolejkach przez kilka miesięcy, albo nawet dłużej. Podejrzewam, że w małych miejscowościach sytuacja jest gorsza niż w dużych miastach. Ludzie rezygnują, nie chcą tyle czekać, mają inne sprawy na głowie. Pozytywną zmianą w ostatnich latach jest możliwość uzyskania pomocy specjalistycznej w niektórych fundacjach czy stowarzyszeniach. Ważne jednak, aby pomoc była nie tylko dostępna, ale też skuteczna. Wiadomo, że im szybszej pomoc zostanie udzielona, tym szanse na to, że będzie skuteczna są większe. Gdy osoba odczuwa potrzebę takiego wsparcia to powinna być ona udzielona natychmiast.

Jeśli bierzemy przykład terapii uzależnień, to uważam, że w wyniku takiej terapii uzależniona osoba powinna mieć siły walczyć z chorobą samodzielnie i być dobrym przykładem dla innych. Jedna moja znajoma, będąc osobą uzależnioną, przez wiele lat po terapii miała i wciąż ma tę siłę oraz potrzebę wspierania innych – mniej doświadczonych osób, które starają się wyjść z uzależnienia. Prowadzi spotkania grupowe, utrzymuje kontakt indywidualny. To jest ważne, aby osoby, które potrzebują wsparcia nie pozostawały same, aby ich środowisko rodzinne i sąsiedzkie wspierało ich walkę z nałogiem. Trzeba być czujnym i empatycznym w środowisku, w którym przebywamy, żyjemy, pracujemy.

Pomoc sąsiedzka i codzienne wsparcie psychiczne tych osób na pewno dużo pomoże, będzie działać profilaktycznie i jest trwałe. W ten sposób nie tylko pomożemy, ale zdobywamy też wiedzę o tym, jakie trudności mogą napotkać osoby wokół nas.

Z kolei terapeuci, ale również urzędnicy czy pracownicy pomocy społecznej, powinny być świadomi tego, że ubóstwo dotyczy wielu stron codziennego życia i być wyrozumiałymi. Trzeba wierzyć w człowieka i jego zdolność do poradzenia sobie z problemami, a także wspierać go w tych wysiłkach.

Marta Tymoszczuk

POROZMAWIAJMY O ZAGROŻENIU EPIDEMICZNYM





MIROSŁAW JELENIEWSKI

Jest lekarzem medycyny, radiologiem, ukończył studia podyplomowe MBA. Pracuje w Narodowym Instytucie Kardiologii w Warszawie. Współpracował z placówką buforową świadcząc pomoc medyczną osobom w kryzysie bezdomności. Członek Międzynarodowego Stowarzyszenia Służb Ratowniczych.



Międzynarodowe Stowarzyszenie Służb Ratowniczych

International Paramedic Association

IPAMEDIC



DARIUSZ NAPIERAŁ

Ratownik medyczny z wieloletnim doświadczeniem. Obecnie pracuje w schronisku z usługami opiekuńczymi dla osób w kryzysie bezdomności. Sam dotkliwie przeżył kryzys spowodowany dyskryminacją. Nie stracił jednak wiary w ludzi, nadal wierny w przyjaźni i bezinteresowny. Jego pasją od młodości jest pomaganie osobom starszym w szczególności biednym i samotnym. Jest przekonany, że dobro wraca gdyż sam doświadczył tego podczas ciężkiej choroby z powodu , której stracił płuco i walczył z sepsą. Kocha życie i chce nadal wykonywać swoją misję. Poza tym z entuzjazmem oddaje się urządzaniu swojego długo oczekiwanego mieszkania. Lubi piesze i rowerowe wycieczki szczególnie w towarzystwie swojego pupila wielorasowego psa Lucky.

Co wiemy i co powinniśmy wiedzieć o COVID-19 ?

COVID-19 to choroba zakaźna układu oddechowego o ostrym przebiegu wywołana wirusem SARS-CoV-2, rozpoznana po raz pierwszy w czwartym kwartale 2019 roku. W marcu 2020 roku WHO po ocenie ilości zachorowań i globalnego występowania, ogłosiło stan pandemii.

Okres wylęgania choroby trwa od 2 do 14 dni, najczęściej 5-6 dni. Osoby chore mogą zarażać na 2 do 3 dni przed wystąpieniem pełnych objawów choroby. Główną formą przenoszenia jest droga kropelkowa (kaszel, kichanie). Najczęstsze objawy u pacjentów to gorączka, suchy kaszel, zmęczenie, odkrztuszanie płwociny, płytki oddech, ból mięśni i stawów. W ciężkich przypadkach mamy do czynienia z obustronnym zapaleniem płuc, które może prowadzić do ostrej niewydolności oddechowej, wielonarządowej, serca, sepsy i innych niebezpiecznych chorób.

Osoby które przeszły COVID-19 (także bezobjawowo) po wyzdrowieniu, mogą mieć problemy z licznymi powikłaniami. Do często notowanych, najcięższych powikłań po COVID-19 należy: niewydolność oddechowa, zatorowość płucna, niewydolność różnych narządów (serca, nerek), choroby naczyniowo-mózgowe, zaburzenia neurologiczne, uszkodzenie nerek, wątroby, sepsa i inne.

W zapobieganiu zakażenia wirusem SARS-CoV-2 zalicza się następujące metody: częste mycie rąk, stosowanie płynów dezynfekcyjnych zawierających nie mniej niż 60% alkoholu, bezwzględne używanie maseczek zakrywających usta i nos, zachowanie dystansu minimum 1 metra do innych ludzi, unikanie spotkań, ograniczanie przemieszczania się do absolutnie niezbędnego minimum.

Niezmiernie istotne jest, aby po zaobserwowaniu pierwszych niepokojących objawów choroby skontaktować się ze swoim lekarzem rodzinnym lub najbliższym szpitalem. Niestety, często spotykanym zjawiskiem wśród pacjentów, jest bagatelizowanie pierwszych objawów chorobowych, co może znacznie utrudniać skuteczność późniejszego procesu leczenia. Ważnym udogodnieniem dla wszystkich pacjentów, jest możliwość korzystania z pomocy medycznej w systemie teleporad. Wszystkie poradnie POZ oraz specjalistyczne oferują porady za pośrednictwem telefonu w ramach umów z NFZ. Kwarantannie podlegają osoby zdrowe, które były narażone na zakażenie. Okres kwarantanny trwa aktualnie 10 dni. Kwarantannę należy odbyć w miejscu zamieszkania lub w izolatorium. W czasie kwarantanny nie wolno opuszczać miejsca pobytu.

Wprowadzone obostrzenia we wszystkich Państwach są bez wątpienia uciążliwe dla społeczeństwa, jednak są one absolutnie niezbędne do szybkiego opanowania pandemii. Ograniczenia w możliwości przemieszczania się, stosowanie osobistych środków ostrożności, dostosowanie stylu życia do aktualnej sytuacji epidemiologicznej, uczestniczenie w programie szczepień pozwoli na szybsze i skuteczne zahamowanie pojawiania się nowych przypadków zachorowań na COVID-19.

Wielkie nadzieje wszyscy pokładamy w skuteczności nowych szczepionek. Dlatego bardzo istotne jest aktywne uczestniczenie wszystkich pacjentów w Narodowym Programie Szczepień przeciw COVID-19.

Mirosław Jeleniewski

Zdawałoby się, że o COVID -19 wiemy dużo, ale i tak wiele osób woli od rzetelnych informacji powtarzać sensacje i zwiększać lęk u siebie i u tych, którzy słuchają jego rewelacji. Oczywiście wiedzę na temat tego wirusa dopiero gromadzimy, być może niektóre informacje trzeba będzie zweryfikować. To jednak wydaje się normalne. Przypomnijmy sobie, co kilkadziesiąt lat temu wiedzieliśmy o HIV. Jakie kosmiczne historie opowiadano i jak traktowano osoby cierpiące na AIDS. Trzeba było lat zanim powstała pełna wiedza na temat tej choroby i aby panika ustąpiła rzetelnej wiedzy. Mnie w związku z koronawirusem cieszy, chociaż w kontekście epidemii to może dziwnie brzmi, że stajemy się społeczeństwem bardziej higienicznym. Mycie rąk jest już normą prawie dla wszystkich, dezynfekowanie telefonów, powierzchni użytkowych też. Nie każdy jest przekonany do noszenia maseczek, ale ci, którzy uważnie słuchali na lekcjach biologii nie powinni mieć żadnych wątpliwości co do słuszności tego. Wirus rozprzestrzenia się drogą kropelkową więc wydaje się oczywiste, że ochrona ust i nosa jest skuteczną bronią w walce z wirusem. No tak, ale jak to wytłumaczyć komuś, kto nie wierzy w istnienie wirusa SARS-CoV-2? Trudno znaleźć argumenty, bo przecież nie jest to kwestia wiary, a wiedzy. Rozpowszechnianie takich poglądów szczególnie wśród ludzi podatnych na manipulacje, sugestię jest bardzo szkodliwy. Sam znam takie osoby i wiem jak ich przekonania wpływają na gotowość do szczepień ludzi, którzy przebywają w ich otoczeniu. Drugą sprawą, którą chciałbym poruszyć to utrudniony dostęp do świadczeń medycznych. Szczególne trudności mają osoby wykluczone, w kryzysie bezdomności, którzy nie mają, bądź nie znają swojego lekarza pierwszego kontaktu. Czasami też nie mogą dozwonić się do lekarza, nie tylko dlatego, że jest długa kolejka oczekujących, ale dlatego, że po prostu nie mają środków na koncie, albo też nie mają telefonu.

Dariusz Napierał

POROZMAWIAJMY O POMOCY PRAWNEJ W CZASIE PANDEMII





ANNA POREBSKA

Absolwentka Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Adwokatka, pracująca jako Senior Associate w Resist Rezanko Sitek Kancelaria Adwokatów i Radców Prawnych sp.p. Pracę na rzecz osób wykluczonych społecznie rozpoczęła w 2014 roku w Fundacji Otwarte Drzwi, gdzie wolontariacko udzielała porad prawnych. Następnie brała udział w projektach Towarzystwa Pomocy im. Św. Brata Alberta Koło Warszawa-Praga, w ramach których regularnie zajmowała się poradnictwem prawnym udzielanym mieszkańcom schroniska dla bezdomnych mężczyzn, w tym również reprezentacją ich w sporach sądowych. Kolejne jej doświadczenie dotyczyło poradnictwa prawnego świadczonego w ramach projektu "Aktywna zawodowo po urlopie macierzyńskim" finansowanego w 2018 r z budżetu partycypacyjnego m. st. Warszawy. Ponadto zaangażowana jest w projekt realizowany w 2019-2021 przez Caritas Archidiecezji Warszawskiej, Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta i Ośrodek Pomocy Społecznej Warszawa-Praga pn. " Q Samodzielności" . Uczestnikom projektu, którymi są osoby wychodzące z bezdomności udziela porad prawnych i prowadzi grupowe warsztaty wiedzy prawniczej.



ALICJA KOMODA

Kobieta, która żadnej pracy się nie lęka. Przez lata pracowała jako laborantka w warszawskim sanepidzie. Była też księgową, pracowała w gastronomii, również na emeryturze jest aktywna zawodowo. Po śmierci partnera znalazła się w trudnej sytuacji mieszkaniowej, jak mówi „doznała wykluczenia mieszkaniowego”. Podjęła starania o przydział mieszkania socjalnego. Nałogowo czyta książki i ogląda filmy. Się czerpie z spotkań z przyjaciółmi. Jej ulubiony sposób na spędzenie wolnego czasu to seans kinowy. Wrażenia z filmu relacjonuje przyjaciołom najchętniej przy filiżance dobrej kawy.

Jakie rozwiązania, przepisy prawne, są w czasie epidemii COVID-19 pomocne osobom wykluczonym społecznie, ubogim?

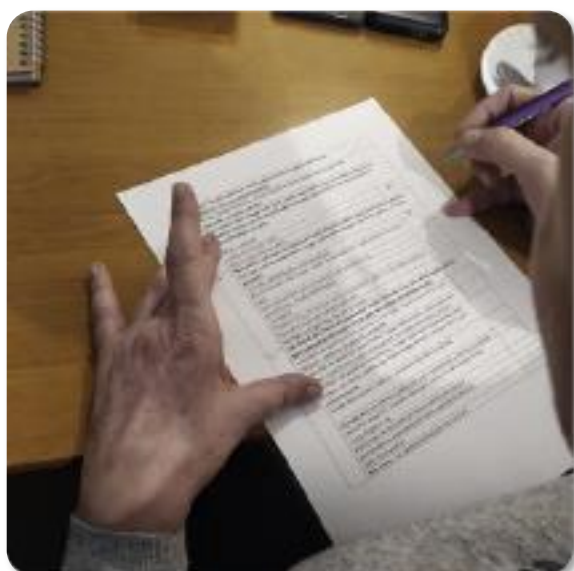
Przede wszystkim należy podkreślić, że osoby nazywane wykluczonymi społecznie, mające utrudniony dostęp do dóbr materialnych i niematerialnych z racji niepełnosprawności, wieku, ubóstwa itp. poruszają się w tym samym systemie prawnym jak pozostali obywatele. W dobie kryzysu jakim jest pandemia mogą też korzystać z programów rządowych, takich jak np. tarcza antykryzysowa zgodnie z zapisami tego programu. Wśród osób wykluczonych jest mniej takich, które prowadzą własne firmy, ale już wielu pracujących i ich tarcza ta obejmuje, i w takim zakresie jak wynika z formy zatrudnienia mogą korzystać z jej dobrodziejstw. Z powodu pandemii osoby wykluczone doświadczają też tych samych ograniczeń praw człowieka, np. wolności osobistych co inni obywatele. Skutki tych ograniczeń dla osób wykluczonych mogą być jednak dotkliwsze i tu nie ma potrzeby na zmianę rozwiązań prawnych, ale jest potrzeba zwiększenia skuteczności pomocy socjalnej, przepływu informacji, dostępu do pomocy specjalistów. Należy więc upowszechniać wiedzę o prawach przysługujących wykluczonym jako obywatelom. Zauważam brak rozeznania, i to we wszystkich środowiskach, co do możliwości korzystania z przepisów ustawy o nieodpłatnej pomocy prawnej, nieodpłatnym poradnictwie obywatelskim oraz edukacji prawnej. Szczególnie teraz, w dobie zagrożenia COVID-19 osoby wykluczone dzięki takim poradom mogą uzyskiwać pełną wiedzę o ew. zmianach w przepisach i pomoc w konkretnych sytuacjach związanych z przestrzeganiem prawa i korzystania z uprawnień. Uważam też, że wszyscy w tym osoby wykluczone mają niską świadomość tego, że mają możliwość wpływania na treść tworzonego prawa, zgodnie z uprawnieniami przysługującymi w ramach społeczeństwa obywatelskiego, które umożliwiają włączenia się w życie polityczno-gospodarcze kraju oraz stwarzają możliwość do wyrażania opinii w kwestii zamierzeń i prac rządu. Należy podkreślić, że to osoby wykluczone oraz osoby z nimi pracujące najszybciej i najlepiej wiedzą, jakie rozwiązania prawne są im potrzebne, a które z dotychczasowych regulacji prawnych i procedur w czasie epidemii się nie sprawdziły. Trzeba liczyć tu na organizacje pozarządowe, które byłyby taką awangardą w uświadamianiu osobom wykluczonym korzystania z tych praw.

Anna Porębska

Niestety od strony prawnej wydaje mi się, że nic nie dzieje się takiego co teraz, podczas zagrożenia koronawirusem chroniłoby osoby wykluczone. Nie ma specjalnej Tarczy Antykryzysowej dla osób ubogich, niepracujących. Wydaje mi się, że Tarcza chroni tych, którzy już wcześniej mieli się całkiem dobrze, którzy pracowali na etatach lub mieli własne formy. Ci, którzy nie mieli pracy, teraz też jej nie znajdują, obecnie można zauważyć raczej tendencję do zwalniania niż zatrudniania. Tak więc pozostaje tym ludziom korzystanie z pomocy socjalnej, tak jak robili to do tej pory. Są na czas koronawirusa zmiany w przepisach dla lekarzy, policji, a osoba wykluczona może być, co najwyżej ukarana grzywną za nie noszenie maseczki. A przecież nie zawsze ma ją za co kupić. Pomoc finansowa, specjalna Tarcza Antykryzysowa dla osób wykluczonych powinna być uruchomiona. Jednak aby nie było tak pesymistycznie to trzeba podkreślić, że każdy ma możliwość skorzystania z bezpłatnej pomocy prawnej. Chyba każdy jest tego świadomy, że można jej szukać w ośrodkach pomocy społecznej, w fundacjach i stowarzyszeniach. Prawnicy na pewno będą pomocni również w sprawach dotyczących sytuacji pandemii, a poza tym nawet teraz każdy ma też różne problemy, które nie dotyczą pandemii. Problemy z uzyskaniem renty, z komornikiem, eksmisją itp. to przecież sprawy dla prawników i one nie omijają ludzi nawet w czasie pandemii. Choć z eksmisją to akurat zły przykład, bo właśnie w czasie pandemii nie można eksmitować na bruk. Więc w tym względzie prawo się zmieniło na korzyść osób wykluczonych. A wracając do pomocy prawnej, to rzeczywiście jest ona dostępna również w czasie pandemii. Jedyna zmiana, że zamiast kontaktu twarzą w twarz pomoc ta jest teraz udzielana telefonicznie.

Alicja Komoda

POROZMAWIAJMY O POMOCY SOCJALNEJ W CZASIE PANDEMII





OLGA SZTEJTER

Związana z organizacjami pozarządowymi działającymi na rzecz osób w kryzysie bezdomności. Z wykształcenia pracownik socjalny oraz pedagog. Współpracuje z Towarzystwem Pomocy im. św. Brata Alberta Koło Warszawa Praga. Posiada doświadczenie w obszarze różnych form wsparcia (schronisko, mieszkanie treningowe, praca metodą outreach).



PAWEŁ SMYK

Pracuje w firmie kurierskiej, co jak twierdzi jest ciekawym i satysfakcjonującym zajęciem. Priorytetem jest dla niego pełne usamodzielnienie, przede wszystkim mieszkaniowe, podjął też kroki w celu zmiany innych, ważnych dla niego obszarów życiowych. W wolnych chwilach lubi wędkować. Może pochwalić się wędkarskim trofeum – jest to osiemdziesięciocentymetrowy szczupak.

Na jaką pomoc socjalną w dobie COVID mogą liczyć osoby wykluczone i co należałoby w tej materii zmienić?

W czasie pandemii osoby wykluczone, doświadczające bezdomności zgłaszają szereg problemów zarówno w dostępie do rzetelnej informacji jak i przy realizowaniu podstawowych potrzeb. Ogromną rolę w zapewnieniu jak największej dostępności do usług upatruję we wzmożonym działaniu streetworkerów – bieżącym przekazywaniu informacji o zmianach przepisów, a także o zmienionych zasadach funkcjonowania szeregu instytucji wspierających – organizacji pozarządowych i samorządowych. Część instytucji niskoprogowych dostosowało swoje działania do sytuacji, np. Mobilny Punkt Poradnictwa przekształcił się w punkt wydawania żywności tak aby ułatwić zaspokojenie podstawowych potrzeb, Ośrodki Pomocy Społecznej także ułatwiały otrzymywanie paczek żywnościowych. Zmieniające się przepisy nie zawsze uwzględniały możliwości osób doświadczających bezdomności – trudno bowiem stosować się do zakazu korzystania z parków, gdy de facto się tam nocuje.

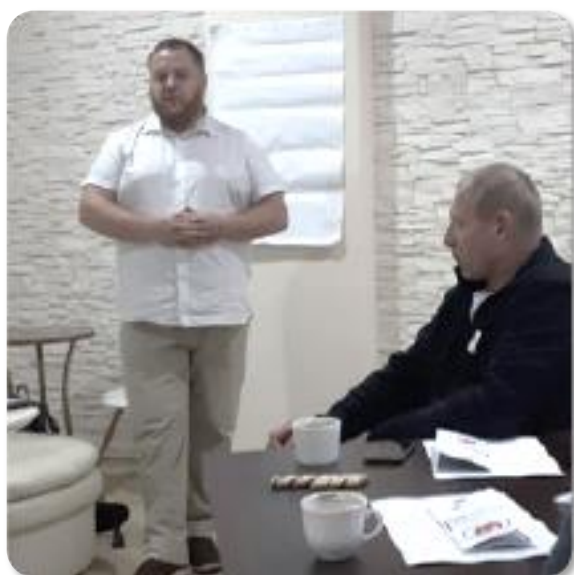
W ramach działań prewencyjnych powstają tzw. placówki buforowe, instytucje, w których chętni do uzyskania miejsca w schronisku mogą odbyć dobrowolną kwarantannę. Podczas pobytu obserwowany jest stan zdrowia tak aby ograniczyć rozprzestrzenianie się koronawirusa i zminimalizować ryzyko zakażenia się mieszkańców schronisk. Dostosowanie działań do sytuacji pandemii widzę także w zmianie funkcjonowania takich instytucji jak noclegownie. W nich można również przebywać całodobowo, a nie, jak do tej pory bywało, jedynie w godzinach nocnych i porannych. Coraz częściej szpitale wykonują testy sprawdzające tak aby bezpośrednio po hospitalizacji można było skorzystać z miejsca w schronisku. Szybka reakcja na zmieniające się warunki, także przepisy dotyczące stanu zagrożenia epidemiologicznego nie jest możliwa bez ścisłej współpracy samorządów oraz organizacji pozarządowych.

Olga Szejter

Uważam, że w dobie zagrożenia COVID -19 osoby tzw. wykluczone nie są zostawione samym sobie. Mogą liczyć zarówno na ośrodki pomocy społecznej jak i na organizacje pozarządowe. Ta pomoc jest bardzo zróżnicowana, bo dotyczy zarówno usług specjalistów jak i pomocy materialnej. Osoby zgłaszające się do odpowiednich miejsc mogą skorzystać z poradnictwa prawnego, psychologicznego czy rodzinnego jak również doradztwa zawodowego, gdyż w czasie pandemii akurat z pracą bywają duże kłopoty. Pomoc rzeczowa w okresie pandemii też jest świadczona, może nawet w szerszym wymiarze niż wcześniej. Np. w Warszawie autobus Mobilny Punkt Poradnictwa, przed wybuchem epidemii woził osoby bezdomne po trasie miejsc pomocowych i można było się co najwyżej napić herbaty, teraz można dostać paczkę z suchym prowiantem. To co stanowi problem, to obostrzenia epidemiczne – dostęp do pomocy bywa ograniczony ze względu na reżim sanitarny i dystans społeczny. Osoby wykluczone, szczególnie bezdomne przebywające na ulicy mogą o tej pomocy po prostu nie wiedzieć. Nie każdy też kto mieszka u siebie, i dajmy na to nie musiał wcześniej korzystać z pomocy, a teraz znalazł się w trudnej sytuacji będzie miał wiedzę na temat tego, gdzie tej pomocy szukać. Może warto pomyśleć o jakiejś szerszej akcji informacyjnej? O tym gdzie szukać pomocy powinni informować strretworkerzy na ulicy, jakieś bilbordy, czy ogłoszenia w Internecie, telewizji. Sądzę, że większym problemem jest dotarcie z informacją o pomocy w dobie COVID-19 niż z brakiem tej pomocy, bo ona jest i całe szczęście, że jest, gdyż niektórzy znaleźli się teraz w naprawdę trudnej sytuacji. A z drugiej strony uruchomiła się pewna solidarność społeczna i ludzie chętniej pomagają. To bardzo ważne dla ludzi, którzy są niepełnosprawni, bezrobotni, chorzy – mieć poczucie, że nie są sami, że mogą zwracać się z prośbą o pomoc i ją od innych otrzymywać.

Paweł Smyk

POROZMAWIAMY O KARCIE PRAW OSÓB W KRYZYSIE BEZDOMNOŚCI





AGNIESZKA CHOMIUK

Z wykształcenia socjolożka, pedagożka, doradczyni zawodowa, doktorantka na Wydziale Zarządzania Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu. Od wielu lat związana z sektorem pozarządowym i samorządowym w obszarze polityk publicznych i społecznych. Badaczka społeczna, inicjatorka działań i projektów społecznych, autorka publikacji z obszaru kapitału społecznego, zarządzania, ekonomii społecznej, społecznej odpowiedzialności biznesu i animacji lokalnej.

Obecnie Zastępczyni Dyrektorki ds. wsparcia środowiskowego w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie w Gdańsku.



ANDRZEJ BONIECKI

Aktywny i przedsiębiorczy, z zawodu pielęgniarz. Pracował w wyuczonym zawodzie, ale też jako piekarz. Przez wiele lat prowadził restaurację. Zagraniczny wyjazd nie przyniósł mu spodziewanych zysków. W wyniku pewnych nieporozumień, których do dzisiaj nie udało mu się wyjaśnić stracił mieszkanie. Zorganizował sobie bezpieczne schronienie, jednak wandale spalili jego lokum. Doznał licznych obrażeń. Nigdy jednak się nie poddaje i znów z nadzieją patrzy w przyszłość. Od zawsze miłośnik literatury.

Czy Karta Praw Osób Bezdomnych jest dokumentem potrzebnym?

Przedstawiciele Rady Miasta Gdańska dnia 27.02.2020 jednomyślnie przyjęli w drodze uchwały Gdańską Kartę Praw Osób Bezdomnych. W uzasadnieniu do uchwały możemy przeczytać, że przyjęcie Karty jest wyrazem zwrócenia uwagi na potrzebę przestrzegania i ochrony praw osób doświadczających bezdomności, a w szczególności ich prawa do mieszkania. Zmierając do osiągnięcia tego celu, Władze Miasta uznają za istotne potwierdzić, że każda osoba znajdująca się w kryzysie bezdomności ma prawo do traktowania na równi z innymi mieszkańcami naszego Miasta.

Jestem przekonana, że Karta Praw Osób Bezdomnych jest dokumentem potrzebnym. Dokumentem, który określa obszary i kierunki działań, zmierzające do prowadzenia skutecznej i efektywnej polityki społecznej miasta, dotyczącej równego traktowania oraz przeciwdziałania dyskryminacji osób doświadczających bezdomności. Przyjęcie Karty to możliwość wyrównywanie szans osób w najbardziej skrajnej formie ubóstwa i niedostatku, walczących o przetrwanie i zmuszonych do życia w skrajnych warunkach. Jako osoba uczestnicząca w procesie wypracowywania zapisów Karty Praw Osób Bezdomnych mogę powiedzieć, że jedną z największych korzyści wynikających z pracy nad Kartą była szeroka debata na temat praw osób bezdomnych, która toczyła się w mieście ponad rok.

Realizacja zapisów Karty jest także obarczona wyzwaniami. Takim wyzwaniem jest rozwiązanie oparte na mieszkaniach i deklaracja niezwłocznego zapewnienie lokali mieszkalnych. Dużym ograniczeniem Karty Praw Osób Bezdomnych jest obciążenie odpowiedzialnością za jej realizację władz lokalnych, chociaż problem dotyczy całego państwa. Mieszkaniec małej miejscowości, który staje się osobą bezdomną najczęściej migruje do większych ośrodków, gdzie ma większe możliwości przetrwania. Na duże miasta takie jak np. Gdańsk spada odpowiedzialność za pomoc osobom z całego kraju. Dlatego przy planowaniu poprawy sytuacji osób bezdomnych, należy pomyśleć o zobowiązaniu władz centralnych do znacznego wkładu finansowego we wsparcie miast.

Istotą powodzenia procesu jest partycypacyjne wypracowanie ścieżki wdrożenia Karty poprzez współpracę interdyscyplinarną, przeprowadzenie szerokich konsultacji społecznych oraz prowadzenie kampanii społecznych zwiększających świadomość mieszkańców w zakresie problemu bezdomności. Ważne jest formalne umocowanie Karty poprzez przyjęcie jej w drodze uchwały Rady Miasta. Kwestią natomiast najistotniejszą po jej uchwaleniu jest praca nad urzeczywistnianie praw zagwarantowanych w Karcie i budowanie systemu ukierunkowanego na zapobieganie bezdomności oraz łagodzenie jej skutków poprzez działania o charakterze prewencyjnym, interwencyjnym i integracyjnym.

Agnieszka Chomiuk

Karta Praw Osób Doświadczających Bezdomności jest potrzebna, tylko nie wiem czy ma szansę naprawdę wejść w życie. To jest tak, że teoria sobie, a praktyka sobie. W praktyce to ludzie ze świecznika nie interesują się nami. Jednak nie można tego powiedzieć o Straży Miejskiej czy np. studentach, wolontariuszach z różnych fundacji. Oni nawet bez takiej Karty mają szacunek do osób bezdomnych, są życzliwi i zainteresowani naszym losem. Może jednak im więcej ludzi będzie wiedziało o prawach osób bezdomnych to jest szansa, że otworzą się im oczy na nasze problemy. Jest zapis w Karcie, że każdy ma prawo do mieszkania. Tylko co nam z tego prawa jak mieszkań nie ma. Ważne, moim zdaniem, jest podkreślenie w Karcie prawa do ochrony danych osobowych. Tu należałoby wyczulić osoby bezdomne, żeby też same chroniły swoje dane wrażliwe, nie pokazywały każdemu dowodu osobistego. Właśnie najczęściej osoby w trudnym położeniu życiowym stają się ofiarami wyłudzeń kredytów i potem z tego powodu wchodzą w jeszcze większe tarapaty. A z drugiej strony różni urzędnicy, pracownicy firm mam wrażenie, że inaczej podchodzą do osoby bezdomnej i do jej dokumentów. Myślę, że mniej obawiają się, że jak zgubią te dokumenty czy ujawnią ich treść to będą mieli z tego powodu jakieś kłopoty. Dlatego dobrze, że Karta Praw Osób Doświadczających Bezdomności jest, ale na efekty trzeba będzie poczekać. Dobrze żeby telewizja, radio o tym mówiły. Liczę, że zmiany nadejdą tylko trzeba na nie długo czekać, ale kropla drąży skałę.

Andrzej Boniecki

POROZMAWIAMY O SPRAWIEDLIWOŚCI EKOLOGICZNEJ





OLEKSII TELIUK

Od 2011 r. jest związany z Międzynarodowym Ruchem ATD Czwarty Świat zajmującym się walką z wykluczeniem społecznym i ubóstwem stawiając w centrum prawa człowieka. W latach 2011–2016 jako wolontariusz i koordynator projektów edukacji nieformalnej pracował w Warszawie ze społecznością Ośrodka dla Cudzoziemców oraz współorganizował Biblioteki Podwórkowe na jednym z warszawskich osiedli. W latach 2016–2018 był krajowym koordynatorem ATD Czwarty Świat w Manili na Filipinach, gdzie z lokalnymi wolontariuszami rozwijał projekty edukacji nieformalnej dla dzieci ulicy oraz współorganizował obchody Międzynarodowego Dnia Walki z Ubóstwem wraz z rządowymi i pozarządowymi organizacjami partnerskimi. Od 2019 roku w Warszawie i Kielcach wspiera partycypacyjny projekt Nasze Głosy, którego celem jest powołanie urzędu Rzecznika Praw Społecznych oraz współorganizuje krajowe zebrania członków ruchu ATD. Od 2019 r. współpracuje z Fundacją dla Wolności przy projekcie edukacyjnym dla dzieci uchodźczych „Przystanek Świetlica”. Absolwent elektromechaniki i filmoznawstwa. Ojciec.



NATALIA STACH

Jest asystentką stomatologiczną. Obecnie uczy się na kierunku: higienistka stomatologiczna. Przeżyła w swoim życiu trudny okres, wówczas nie miała pracy i żyła w ubóstwie. Po tym doświadczeniu postanowiła zdobyć wykształcenie gdyż uważa, że to pozwoli jej i jej dzieciom żyć godnie. Jest dumna, że udało jej się stworzyć ciepły, bezpieczny dom.

Jak należy rozumieć pojęcie sprawiedliwości ekologicznej?

Trwający kryzys ekologiczny i klimatyczny coraz bardziej mobilizuje nas do podejmowania kolejnych działań na rzecz zrównoważonego rozwoju i sprawiedliwości środowiskowej. Przewidują one dążenie do osiągnięcia równego dostępu dla wszystkich osób do zasobów przyrody: czystej wody, ziemi i powietrza oraz możliwości produkowania żywności w miejscu, w którym żyjemy. Gospodarkę powinien cechować szacunek do człowieka i jego pracy oraz odpowiedzialność za środowisko.

Sprawiedliwość społeczna nie jest osiągalna bez sprawiedliwości ekologicznej. Tę zależność obserwujemy na całym świecie, również w Polsce. Osoby doświadczające ubóstwa w mniejszym stopniu przyczyniają się do negatywnych zmian klimatycznych i środowiskowych, a mimo to są najbardziej dotknięte tymi zmianami. Uwikłane w codzienną walkę o przetrwanie, muszą dodatkowo stawić czoła konsekwencjom tych nowych wyzwań, a nie mają wystarczających środków, aby obronić się przed skutkiem negatywnych zmian środowiskowych.

Coraz liczniejsze powodzie, huragany czy susze wynikające z ocieplenia klimatu oraz zanieczyszczenie wód i gruntów prowadzą nieuchronnie do pogarszających się warunków bytowych wielu ludzi, utraty źródła dochodu, przymusowej migracji czy poważnych konsekwencji zdrowotnych. Rdzenne wspólnoty często są zmuszone opuścić miejsce swojego pobytu lub są wykorzystywane w pracy przez inwestorów lub wielkie przedsiębiorstwa mające duże wpływy polityczne. Dewastacja środowiska naturalnego ma nieproporcjonalnie większy wpływ na życie osób żyjących w ubóstwie.

Mimo wielu wysiłków podejmowanych w trosce o przyszłość swoją i swoich dzieci, inicjatywy osób doświadczających ubóstwa często pozostają niezauważone, a ich zdolność do podejmowania pozytywnych działań jest ignorowana. Politycy, decydenci rzadko biorą pod uwagę potrzeby oraz zdanie tych ludzi. Podczas kryzysu związanego z epidemią Covid-19, widzimy jak ważne jest mieć wolny dostęp do przyrody oraz odpowiednio dobre warunki życia, nauki i pracy, mieć możliwość odpoczywać w spokoju lub pozostawać w samotności. Coś, co wydaje się dostępnym i normalnym dla wielu z nas, dla innych wciąż pozostaje nieosiągalnym przywilejem.

Do działań na rzecz sprawiedliwości ekologicznej dołącza wiele osób i organizacji, postulując o taką politykę środowiskową która nie pozostawia nikogo w tyle zgodnie z Agendą 2030 ONZ na rzecz zrównoważonego rozwoju. Zdecydowane kroki ku większej odpowiedzialności za środowisko musi podjąć biznes, zwłaszcza międzynarodowy, którego oddziaływanie na ekologię i na globalne zmiany klimatyczne w różnych zakątkach świata jest nieporównywalnie większy.

Działając razem na rzecz sprawiedliwości ekologicznej jednocześnie podejmujemy działania na rzecz ochrony zdrowia i życia, ochrony macierzyństwa, dostępu do żywności, praw pracowniczych, praw kobiet i praw dzieci, poszanowania godności i wolności każdego człowieka.

Oleksii Teliuk

Sprawiedliwość ekologiczna jest, jak sadzę dosyć nowym terminem i kojarzy mi się z równym dostępem wszystkich ludzi do czystego powietrza, niezaśmieconych lasów, zdrowego pożywienia, nieskażonej wody. Wydawałoby się, że wszyscy oddychamy tym samym powietrzem, używamy tej samej wody- jednak to tylko pozór. Przecież trudno sobie wyobrazić, żeby milioner wybudował sobie willę obok wysypiska śmieci, albo żeby ktoś miał pomysł, aby takie wysypisko założyć obok jego posesji. Osób ubogich nikt nie pyta, czy im będą przeszkadzały wysypiska, fabryki, ubojnie, kurniki itp. Podobnie z jedzeniem. Osoby mniej zamożne, szczególnie w dużych miastach są skazani na tańsze i gorsze jedzenie. Słodkie napoje, fast foody, białe pieczywo jest tańsze niż ekologiczne, pełnowartościowe produkty. Niestety nawet fundacje, które pomagają osobom ubogim przekazują im takie właśnie produkty, jakby przyzwyczajały ich do „śmieciowego jedzenia” doprowadzające do różnych chorób. Pamiętam kiedy sama korzystałam z takiej pomocy dostawałam paczki żywnościowe, w których były słodczyce, ale nie było owoców czy warzyw. Bardzo cierpiałam, że skazuję dzieci na takie nawyki żywieniowe.

Myślę, że mieszkańcom wsi jest trochę łatwiej, bo nawet mniej zamożne osoby mogą sobie przynajmniej wyhodować owoce i warzywa. Otyłość to też częściej przecież choroba osób ubogich. Ta niesprawiedliwość jest bardzo widoczna, tym bardziej, że to właśnie osoby ubogie mają powiedzmy takie ekologiczne nawyki. Oni nie wyrzucają dobrych rzeczy, na zakupy chodzą z jedną reklamówką wiele razy, oszczędzają energię i raczej nie jeżdżą samochodami. Dlatego też uważam, że mówienie o sprawiedliwości ekologicznej jest konieczne i musi to stać się priorytetem dla wszystkich, szczególnie rządów państw i organizacji o zasięgu ponadnarodowym.

Natalia Stach

Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta Koło Warszawa-Praga

- jest katolicką organizacją dobroczynną działającą od 1981 roku.

Celem działania Towarzystwa jest pomoc osobom w kryzysie bezdomności, ubogim, niepełnosprawnym, mężczyznom, kobietom i dzieciom doświadczającym przemocy, wykluczenia społecznego. Staramy się zaspakajać nie tylko podstawowe potrzeby zgłaszających się do nas osób, ale przede wszystkim odbudować ich poczucie sensu życia, godność i poczucie wspólnoty.

Realizujemy liczne projekty skierowane na aktywizację społeczną, zawodową i poprawę dobrostanu ich uczestników. Prowadzimy schronisko dla osób bezdomnych, mieszkania treningowe, dom samotnej matki i ognisko dziecięco-młodzieżowe. Nasze działania obejmują wsparcie socjalne i pomoc streetworkerów, doradców zawodowych, psycholog i pracowników socjalnych.

Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta Koło Warszawa – Praga

Adres: ul. Knyszyńska 1, 03-647 Warszawa

KRS: 0000769401 – 1%

Organizacja Pożytku Publicznego

Bank: PKO BP 29 1020 1026 0000 1602 0178 8504